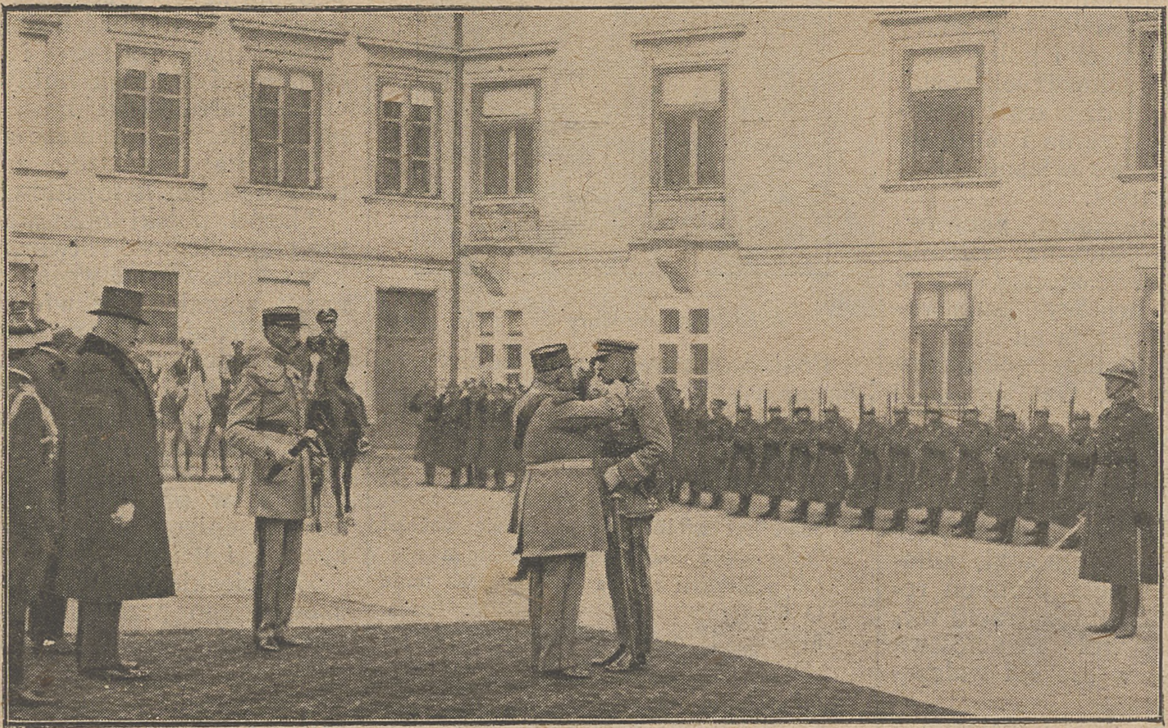
Należność pocztowa opłacona. Cena 30 gr. Lida, 27 listopada 1927 r.

GŁOS LIDZKI

CZASOPISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO I KULTURALNEGO
ODBUDOWY EKONOMICZNEJ KRAJU ORAZ WZMOCNIENIA PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ

Nr. 4 LIDA, ULICA SUWALSKA № 23 Rok I

BRATERSTWO BRONI



Dnia 18 listopada Marszałek Francji L. Franchet d'Esperey udekorował Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, najwyższą odznaką bojową Francji „Medalem Wojennym". Uroczystość ta stwierdzająca braterstwo broni dwóch sprzymierzonych narodów, odbyła się w obecności P. Prezydenta Rzplitej.

Marszałek Piłsudski w Wilnie

We środę dnia 23 b. m. rano przybył do Wilna z Warszawy p. prezes rady ministrów Marszałek Józef Piłsudski. Panu premjerowi towarzyszył ppłk. Prystor i adjutant major Zemrzuski.

Tym samym pociągiem przybył do Wilna p. minister spraw zagranicznych August Zaleski, p. podsekretarz stanu Knoll oraz poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie Patek. O godz. 12-ej w południe p. prezes rady ministrów Marszałek Piłsudski przyjechał do pałacu reprezentacyjnego i rozpoczął tu konferencję z p. ministrem Zaleskim, podsekretarzem stanu Knollem i posłem Patkiem.

W konferencji tej biorą udział prócz wyżej wymienionych ministrów przybyły z Rygi poseł Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie łotewskim pan Łukasiewicz, naczelnik wydziału Wschodniego M.S.Z. p. Hołówko, ppłk. sztabu generalnego Schetzel i ppłk. Prystor.

ś. p. Stanisław Przybyszewski

W czwartek dn. 23 przed południem zmarł nagle na udar serca Stanisław Przybyszewski, w 60-ym roku życia. Śmierć zaskoczyła ś. p. Przybyszewskiego w Jaronkach, pod Inowrocławiem w majątku pp. Znanieckich, gdzie znakomity pisarz bawił od kilku dni, kończąc przygotowania do swych odczytów o Janie Kasprowiczu. Zwłoki ś. p. Stanisława Przybyszewskiego zostaną złożone na wieczny spoczynek w Górze pod Inowrocławiem, na Kujawach, skąd pochodzi rodzina Przybyszewskich.

Tragedja Nocy Listopadowej

Niespełna sto lat dzieli nas od chwili gdy w r. 1830 naród polski zerwał się do walki zbrojnej ze wschodnim najeźdźcą.

Nie był to jeno odruch rozpaczy, za jaki należy uważać powstanie 63 roku, była to regularna wojna państwa polskiego, które posiadało swe władze wykonawcze i ustawodawcze oraz najważniejsze zabezpieczenie niepodległości—100 tysięcy karnego żołnierza.

A mimo to wojna ta, która miała wszelkie szanse powodzenia, zakończyła się klęską militarną i moralną.

Żołnierze, wyćwiczeni przez napoleońskich wiarusów i młodzi oficerowie, walczyli jak lwy, wygrywali nie jedną bitwę — lecz zmarnowali owoce ich pracy ambitni generałowie — wodzowie bez wiary i niezdolni dyplomaci i politycy.

Bohaterstwo podchorążych rozbijało się o brak hartu starszego pokolenia, brak wytrwania i niezłomnej woli, wiary we własne siły i możność zwycięstwa.

Przywódcy powstania, porwawszy za broń rewolucyjną, potrafili wypędzić moskali ze stolicy — lecz nie umieli ująć władzy państwowej w ręce, rzucając ją na bruk.

Władzę znów ujęli w ręce dawni „statyści"—Lubecki, Czartoryski i Niemojewski, którzy wespół z kunktatorem Chłopickim nie wykorzystali świetnej okazji do odzyskania niepodległości.

„Terroryzm historycznych nazwisk", jak pisał Mochnacki, zdławił w zarodku święty płomień rewolucyjnego pożaru, rozstrzelił wysiłki, rozchwiał wolę zwycięstwa i wniósł słabość w szeregi walczących.

Podchorążowie poszli walczyć z wrogiem, a władzę oddali ludziom, którzy czyn ich uważali za szaleństwo i tracili drogi czas na paktowanie.

Bohaterski rapsod nocy listopadowej znalazł płomiennego odtwórcę w *Stanisławie Wyspiańskim.*

Twórca „Warszawianki" i „Nocy listopadowej", który pierwszy zaklął w poezję modlitwę o *przywrócenie państwowości polskiej*, rozumiał najlepiej tragizm czynu orężnego Wysockich, Nabielaków i Zaliwskich.

W „Nocy listopadowej" przedstawił Wysockiego, jako symbol bohaterskiej młodzi, która potrafiła nietylko złożyć swe życie na ołtarzu ojczyzny, ale również zwyciężać w otwartym boju. „Ja z wami, — woła Wysocki — ja powiodę was sam!

Miecz wyoralim z roli.
Będziemy tym, co naszą łamali [cześć,
grób grześć;
na piersi kolanem sieść
i łamać kości!

Walecznego zapału, tej młodzieży nie potrafili wykorzystać wodzowie bez wiary, którzy umieli tylko spełniać czyjeś rozkazy.



Łukasiński, przykuty do działa

Postać Chłopickiego, zdobywcy Saragossy pod rozkazami Napoleona świetnie odtworzył S. Wyspiański w „Warszawiance".

„Dokażę cudów — woła Chłopicki, — jeno mnie rozkażcie!
Jako był wielki On. na to się ważcie!
On w sobie miał potęgę wielkoluda
On wskrzesał cud, a dziś śpią we mnie [cuda.
O Cesarzu!
Myśmy dla ciebie w oczach Europy
Działali cuda dla Glorji, dla Sławy,
Myśmy dla ciebie szli i zwyciężali,
a dziś, gdy losy ważą się na szali,
serca nam niemoc rwie i dusze łamie,
że całą ziemię kir żałobny słoni.

Tacy wodzowie nie potrafili rozgrzać żołnierzy i oficerów i obudzić w nich wiarę w zwycięstwo. Lecz ofiarny wysiłek narodu, siew krwi nie mógł pozostać bez plonów.

Wizję odzyskania niepodległości zaklął Wyspiański natchnionemi słowami Kory w „Nocy Listopadowej".

„Oto wieki ożywię idące.
Wieki i lata, co przyjdą,
żyć będą ziaren tych treścią.
Ziemia rodzić będzie,
kędy siew padnie zdrowy,
Ludzi zbudzę, roześlą orędzie
na żywot, — *żywot nowy!*
Pokoleniom ostawię czyny,
po ojcach wielkich —
wielkie wskrzeszę syny: —
kiedyś, — — będziecie wolni!
Co złego w was i co marne
to jako plewy i ziele złe zgarnę;
co chwastu na waszej roli
i co szkodzi wam, i co was boli,
to ukoję — czasu przebiegiem.
Przejdziecie jeszcze niejedną nędzę
i niejedną przebolicie próbę.
A jeżeli lichego serca ludzie
w was samych gotują wam zgubę, —
ja ich powołam, — i jak plewo zmiotę!

Tragiczne misterjum nocy listopadowej rozgrywa się co pewien czas w dziejach narodu polskiego — listopad — to „niebezpieczna pora" dla Polaków.

Zawsze według jednego scenarjusza, rozwija się akcja — młodzi wszczynają rozpaczny bój o wolność, lecz obojętność całego społeczeństwa gasi ich wielki zapał i osłabia wiarę we własne siły.

Przechodzą lata 1863, 1905, aż znów w 1914 r. młodzież poszła wrogom „grób grześć, na piersi kolanem sieść i łamać kości".

Natomiast politycy i przezorni dyplomaci składali hołdy najeźdźcom, ofiarowywali im *„złote szable"* i wiernopoddańcze adresy.

Zaświtały wreszcie po długich nocach dnie listopadowe 1918 r.

Naród polski odzyskał ponownie niepodległość i stworzył w krótkim czasie własne wojsko. Na czele armji stanął *wódz wielkiej wiary, Józef Piłsudski*, który potrafił zwycięsko odbić natarcie odwiecznego wroga w 1920 r., gdy naród znalazł się w analogicznej sytuacji, jak w roku 1831.

Władzę polityczną narodu i ster rządów w państwie schwycili ponownie epigoni *Lubeckich, Czartoryskich i Wielopolskich.*

Zwycięskie odparcie najazdu bolszewickiego przez J. Piłsudskiego, miast wdzięczności, obudziło doń uczucie zawiści, ze strony tych, którzy gasili zawsze najszlachetniejsze porywy narodu, a sami nie byli zdolni do żadnego czynu twórczego.

Państwo znalazło się znowu w wielkiem niebezpieczeństwie, gdyż chwiejność rządów, zmieniających się co parę tygodni, ambicje osobiste i waśnie partyjne, podobnie jak w 1831 r., osłabiały jednolitość i odporność narodu.

„To byli wodze narodu — ich własne,
co przewodzili nad ludem krzykami,
gędźbami nowe podsycali waśnie,
samozwańczymi będąc prorokami".

Z „fałszywymi prorokami" rozprawił się J. Piłsudski podobnie, jak Kazimierz Wielki i może obecnie rzec:

„rzuciłem w mówcę młot,
że piersią bryznął
i padł — *a naród obaczył wolny".*

Tragedja nocy listopadowej zakończyła się tryumfem idei i bohaterstwa. *A. Z.*

Uroczystość wręczenia orderu

Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu

W piątek dnia 18 listopada na dziedzińcu zamkowym miała miejsce podniosła uroczystość wręczenia orderu „Medaille Militaire“ przez marszał. Franchet d'Esperey, bohaterskiego wodza z wojny europejskiej, wodzowi Polski marsz. Piłsudskiemu. Order ten, który jest najwyższą odznaką wojskową francuską, noszony jest zaledwie przez 4 ludzi a mian. królów: belgijskiego Alberta I i serbskiego Aleksandra oraz marszałków Focha i Petain'a. Odznaka ta ma znaczenie polityczne, dopuszcza bowiem obdarzonego do udziału w najwyższej radzie wojennej francuskiej.

Uroczystość wręczenia miała charakter bardzo podniosły i poważny. Na dziedzińcu zamkowym stanął szwadron I Pułku Szwoleżerów oraz pod kątem prostym kompanja 36 p. p. Na środku dziedzińca rozłożono dywan, na którym odbyła się uroczystość.

Powoli podwórze zapełnia się przedstawicielami rządu, który stawił się „in corpore“ i jeneralicji.

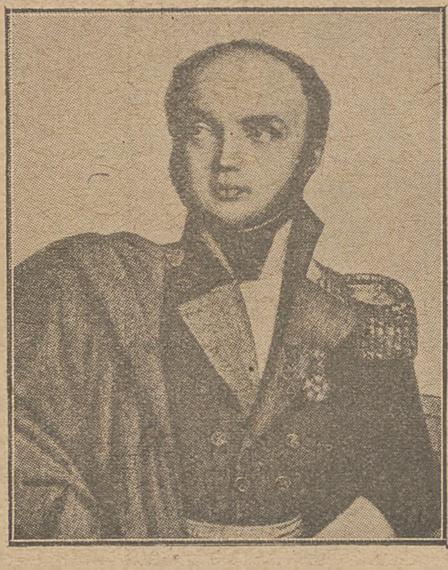
Ściśle o godz. 12.40 przybył na Zamek Marszałek Francji Franchet d'Esperey w towarzystwie ambasadora Laroche, szefa misji wojskowej gen. Charpy, oficerów sztabu swego oraz oficerów misji i przydzielonych. Orkiestra gra Marsyljankę — a wojsko prezentuje broń. Marszałek udaje się do apartamentów zamkowych, by złożyć wizytę p. Prezydentowi Rzplitej.

Punktualnie o godz. 12.45 w otwartym samochodzie wjechał od bramy zegarowej Marszałek Polski. Orkiestra pułkowa gra hymn narodowy.

Marszałek przechodzi przed frontem oddziałów oraz generalicji, korpusu oficerskiego i przedstawicieli władz, poczem udaje się również do apartamentów zamkowych.

Punktualnie o godz. 1-ej wyszedł na dziedziniec zamkowy p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie Marszałka Piłsudskiego, Marszałka Franchet d'Esperey, ambasadora Laroche i generalnego adjutanta pułk. Zahorskiego. Pan Prezydent wraz z Marszałkiem zajął miejsce na kobiercu. Wojsko prezentowało broń. Orkiestra zagrała wstępne fanfary. Obaj Marszałkowie w błękitnych, świetnych mundurach, przepasani wielkiemi wstęgami czerwonemi „Legji Honorowej“. Orkiestra gra francuski hymn narodowy. Marszałek Franchet d'Esperey podnosi buławę poczem donośnym głosem odzywa się w języku francuskim:

„Panie Marszałku Piłsudski! W imieniu Rzeczypospolitej Francuskiej, na podstawie pełnomocnictw, które mi zostały nadane, dekoruję Pana francuskim medalem wojskowym“.



Gen. Józef Bem

*

Zaraz potem podchodzi do Marszałka Piłsudskiego p. Prezydent Rzplitej i składa mu w serdeczny sposób gratulacje.

Podchodzi również ambasador Laroche, bardzo długo i serdecznie ściskając rękę Marszałkowi Piłsudskiemu.

Nastepnie obaj Marszałkowie przechodzą przed frontem wojska. Obnażyły się głowy najwyższych dostojników państwa. Wojsko w dalszym ciągu oddaje honory wojskowe. Marszełek d'Esperey, w myśl przyjętego ceremonjału, dwukrotnie uderza w ramię buławą marszałkowską Marszałka Piłsudskiego, oddając w ten sposób cześć Naczelnemu Wodzowi Armji Polskiej, potem w przyjacielskim uścisku całuje go w oba policzki.

ŚNIADANIE NA ZAMKU.

Po dokonaniu przeglądu i powitaniu z członkami Korpusu Dyplomatycznego, Marszałek Piłsudski wraz z Marszałkiem d'Esperey udali się do apartamentów p. Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamek królewski.

O konsolidację stanu średniego

W Nrze 21 „Głosu Lwowa“ znajdujemy szereg cennych uwag, wskazujących na konieczność konsolidacji stanu średniego.

Autor artykułu stwierdza, że stan średni, chociaż jest „elitą naszej mózgowości, nieustającą państwowo-twórczą pracą, kapitałem ludzkim, równoważącym inteligencją swoją i twórczością wszystkie dolarowe i szterlingowe pożyczki“ — to jednak nie wykazuje dostatecznej żywotności. Gdzie należy szukać źródła takiego stanu rzeczy. Dlaczego stan średni odgrywa tak stosunkową małą rolę w Państwie?

„Dlatego, — odpowiada na to pytanie amator — że silnej woli brakuje stanowi średniemu, a co najgorsza, że ciąży nad nim przekleństwo polskiej natury, będącej zaprzeczeniem wszelkiej zbiorowej współpracy, wszelkich zbiorowych wysiłków, nawet w kierunku osiągnięcia wspólnego celu, któremu na imię „DOBROBYT“.

Słowo konsolidacja jest często nadużywane, ale rzadko rozumiane. Obroża stanowego rozbicia dusi nas i rozłącza.

„Dzięki temu w każdym sezonie wyborczym staje się stan średni stadem kuropatwim. Ustrzelą mu tu i ówdzie „koguta-przodownika“.

Wiktor Hugo wypowiedział w rozmyślaniach swoich nad dolą ludzką następujące trafne zdanie: „Nie siły ludowi brakuje — ale silnej woli“. Słowa te możemy w całej rozciągłości zastosować do stanu średniego.

Stan średni, gdyby się skonsolidował, gdyby się zdobył na silną wolę stworzenia „Patronatu Wspólnych Potrzeb“ i poparł go solidarnie, mógłby sam o własnych siłach stanąć do wyborów, a przynajmniej paktując z jakąś partją polityczną, mógłby ze skutkiem żądać bezwzględnego ciągłego i szczerego popierania w ciałach ustawodawczych najistotniejszych interesów swoich.

Rozbici niczego nie dokonamy, zwarci i skonsolidowani i sobie dopomożemy i młode nasze Państwo wprowadzimy na drogę twórczej, gospodarczej i mocarstwowej polityki.

Słowa te dotyczą nietylko społeczeństwa lwowskiego — ale całej Polski.

Zapoznany genjusz

Są pewne karty historji ojczystej do których powraca się z radością, są to minione zwycięstwa i dni chwały napełniające nas dumą i otuchą, są inne karty od których odwracamy się z przykrością, gdyż drażnią naszą dumę narodową, działają jednocześnie deprymująco na ustrój psychiczny. Tą drugą kartą historji naszej jest powstanie listopadowe, okres zmarnowanych zwycięstw, okres indywidualnego męstwa przy jednoczesnem braku sił kierowniczych. Mieliśmy bowiem wszystko co mieć można, rozpoczynając rewolucję, mieliśmy armję pamiętającą jeszcze świetne zwycięstwa Napoleona, wyćwiczoną w twardej szkole dzikiego satrapy, Konstantego.



Fragment z obrazu W. Kossaka „Olszynka Grochowska".

Za armją stał lud, gotów do poświęceń i pełna patrjotyzmu inteligencja. Był sejm, rząd, generałowie napoleońscy, przed którymi drżała niegdyś cała Europa. Lecz zmarnowano te atuty, czynniki kierujące nie mogły zdobyć się na akt woli, nie wierzono wogóle w możliwość zwycięstwa. Powstanie stało się odskocznią dla karjerowiczów typu Skrzyneckiego, lubujących się w paradach, manewrach i rozmiłowanych w grze politycznej.

Na tym tle jaskrawo uwypukla się tragedja gen. Prądzyńskiego. Jak wiele musiał cierpieć ten człowiek, który z drobiazgową dokładnością zdawał sobie sprawę z sytuacji i możności wykorzystania wszystkich atutów tej kampanji.

Tworzył genjalne wprost plany, lecz, będąc początkowo tylko pułkownikiem, nie mógł ich wprowadzić w czyn, zamiary jego rozbijały się stale o opór naczelnych wodzów.

On pod Olszynką podał Chłopickiemu projekt rozbicia zdemoralizowanych wojsk Dybicza. Chłopicki odrzuca „a ja, zabrawszy swoją mapę, owinąłem się w płaszcz i poszedłem w kąt, gdzie usiadłszy na garści siana uroniłem gorzką łzę nad losem mojej Ojczyzny". (Pamiętnik gen. Prądzyńskiego).

Zostaje następnie kwatermistrzem przy gen. Skrzyneckim, tu talent jego uwydatnia się w całej pełni. Siedem planów rozbicia wojsk rosyjskich przekłada Skrzyneckiemu, lecz ten woli prowadzić narady gastronomiczne, lub wdaje się w bezpłodne pertraktacje z Dybiczem.

Zrozpaczony gen. Prądzyński, do nóg mu pada, prosząc by ten korzystał z błędów nieprzyjacielskich, wreszcie zniecierpliwiony działa na własną rękę, odnosząc zwycięstwa pod Wielkim Dębem i Iganiami.

Skrzynecki odpowiednio się reklamuje, spycha w cień skromnego generała, lecz gdy nadszedł dzień klęski, wtedy ofiarowaną mu buławę — odmówił. Rząd ostatecznie rozkazał mu objąć dowództwo; ze względu na powagę chwili, objął je lecz Krukowiecki i Dembiński odmówili posłuszeństwa. Wyczerpany ciągłą walką składa buławę. I znów pada ofiarą historji, która ściąga nań zarzut zdrady, jako na tego, który oddał stolicę w ręce wroga.

Złamany na ciele i duchu, nieszczęsny genjusz umiera w końcu na Helgolandzie okryty hańbą. Lecz ze zmarnowanego jego życia i planów historja niechaj wyciągnie godne „memento". — Biada narodom co krzyżują własne proroki.

Historja byłaby bezpłodna, gdyby nie dostarczała pokoleniom następnym nauki. Nauką tą jest znajomość ceny genjuszu ludzkiego, który jest jednak dźwignią i motorem dziejów.

Nasuwa się nam porównanie okresu powstania listopadowego z początkiem państwa polskiego. Tam mieliśmy wszystko — a jednak przegraliśmy — teraz nie mieliśmy nic, a jednak doprowadziliśmy dzieło do końca. Jest jednak wśród nas genjusz człowieka, który na bary swe wziął cały ogrom pracy — człowieka tego nie było w 31 roku. Za cenę jednego genjuszu, miljony zyskują wolność lub ją tracą.

M. P.

Przyszłość bolszewizmu

Omawiając ostatnie wydarzenia w Rosji, dziennik „Il Tevere" pisze, że drugi dziesiątek lat bolszewizmu zaczyna się tragicznie. W toczącym się w Rosji pojedynku wewnętrznym Europa jest bardzo zainteresowana. Stalin nie zdoła osiągnąć zupełnego zwycięstwa wyłącznie środkami policyjnemi. Osiągnąć je mógłby tylko przez „nawrócenie grzeszników". Wydaje się zaś rzeczą wielce problematyczną, aby „grzesznicy" typu Trockiego i Zinowjewa łatwo się nawrócili. Wątpliwe też jest zwycięstwo zbuntowanych. Jeszcze trudniejsze byłoby obalenie dyktatury proletarjatu z zewnątrz. Wznowić jednolitość frontu i załagodzić spory w łonie Sowietów mogłoby tylko niebezpieczeństwo zewnętrzne. Oto dlaczego Europa jest zainteresowana, aby nie nadepnąć na ogon niedźwiedzia wówczas, gdy cierpi on na zaburzenia wewnętrzne. W dalszym ciągu „Il Tevere" wyraża życzenie, aby dzisiejsza praca przyniosła narodowi rosyjskiemu, po przejściu poprzez próby niesłychanie ciężkie, równowagę socjalną, i dodaje, iż był on ofiarą niewinną „zachodniej perwersji, wyhodowanej przez demokrację socjalistyczną".

W rocznicę śmierci Wyspiańskiego

20-listopada przypada 10-ta rocznica śmierci wielkiego ducha poezji młodej Polski — Wyspiańskiego.

Rocznica ta obchodzona jest w odrodzonej Polsce, do której poeta tęsknił, o której marzył, która była główną osnową Jego twórczości, wystrzelającej w „Weselu“ samokierowaniem duszy narodowej polskiej, niepomnej na święte posłannictwo wyzwolenia narodu z niewoli i odrodzenia duchowego, dającej się porwać chochołowi.

Chochoł to przekleństwo tej polskiej psyche, to czynnik rodzący bunt i niemoc, to czynnik niewiary i kłótni.

Wyspiański jednak wierzył w odrodzenie Narodu. — W „Wyzwoleniu“ ukazuje tę moc zwiastuna zwycięstwa, moc wielkiego ducha i siły.

„Wyzwolenia nadszedł czas —
Ułan! chwycił zbrojny pas —
Wielu z Nas, niemało —
Życie już oddało —
Za Ojczyznę pięknych kras.

Za Ojczyznę pięknych kras —
Umrzeć przyjdzie, umrzeć wraz—
Niech się słowo stanie —
Tak dopomóż Panie —
Bo duch Wielki żyje w Nas!

Okrutna śmierć, która czyhała nań przez całe Jego życie nie pozwoliła Mu dojrzeć tego wielkiego ducha Narodu, krystalizującego się w walkach legjonowych, w walkach o Niepodległość.



Św. Salomea — witraż Wyspiańskigo

Nie słyszał on, dziecko Krakowa, którego znał każdy zaułek, każdą rzeźbę i gzyms gotycki, głosów już wolnego Zygmunta.

Dzwoniły mu one w godzinach twórczości, gdy przed oczyma jego stawała historja, Wenus obnażona i podnosiły się wieka trumien starodawnych.

I dziś w rocznicę śmierci Wyspiańskiego, niech cała Polska, niegdyś zgromadzona w „Weselu“ oda hołd nieśmiertelnym prochom rewolucjonisty Ducha.

Wspomnienie o Żeromskim

Dnia 20 listopada upłynęła 2-ga rocznica śmierci wielkiego pisarza Stefana Żeromskiego.

Na cmentarzu kalwińskim odbyła się tego dnia uroczystość przeniesienia Jego zwłok z czasowego do indywidualnego grobu.

Trumnę wielkiego pisarza wyjęli z grobu jego przyjaciele: Goetel, Kaden Bandrowski, Lechoń, Lorentowicz, Makuszyński i Skoczylas.

Nad grobem przemówił ks. prałat dr. Semadeni, oddając hołd wielkim zasługom i gorącemu sercu Stefana Żeromskiego.

Następnie wygłosił przemówienie Andrzej Strug, imieniem literatury.

Stefan Żeromski *1*

Na broń

Poniżej podane wspomnienia Stefana Żeromskiego, poświęcone współpracy autora „Popiołów“ z Józefem Piłsudskim w pierwszych zaczątkach organizowanego polskiego ruchu wojskowego, a w szczególności wzajemnemu zetknięciu się ze *Stanisławem Wyspiańskim*, na tle wspólnej akcji bojowo-przygotowawczej, po raz pierwszy znalazło pomieszczenie w żołnierskiem piśmie p. t. „Placówka“, wydawanem we Lwowie w czasie walk z Ukraińcami w r. 1919 (r. 22—23). Ze względu na szczególną ważność niniejszego wspomnienia, mało zresztą znanego wśród szerszego ogółu, pożytecznem będzie przypomnienie tej interesującej relacji o tem spotkaniu S. Żeromskiego ze St. Wyspiańskim.

Szczęśliwy jest los poetów dzisiejszego dnia!

W ich oczach Polska, — sen kości, rozsianych po okręgu ziemi, — niezwyciężonem mocarstwem się staje. W granicy dalekiej, piersi żołnierskich opasanej potęgą, szczęście każdego w ojczyźnie człowieka i wolność wiekuista ma wskrzesić Sejm polski, stolica sprawiedliwości, jak go nazywał hetman Żółkiewski. Koń jeźdźca narodowego, zgrzany od zwycięstw nad Moskwą, w Niemnie i w Wilji wodę pije. Jak piorun niespodziewany, z kłuszyńską furją wypada z bram niezłomnego Lwowa obrona i wymierza cios po ciosie uderzenie, jakiego Polska jeszcze nigdy, od tysiąca lat nie zadała. Miedziane hełmy legji z za morza i z dalekiej ziemi francuskiej przybysza, mają zajaśnieć, jako błysk wyzwolin w oczach ludu wielkich, staropolskich ziem, mają się przejrzeć w nurcie Odry, rzeki ujarzmionej od wieków tylu, w której głębinę spływała krew z ran drużyny Krzywoustego i w której złotym piasku leżą zaryte sztomy jego rycerzy. Orzeł biały w czerwonem polu i ręka po ramię trzymająca miecz, mają się na podźwigniętych chorągwiach zatrzepać w słonym wichrze ponad przepaściami Bałtyku.

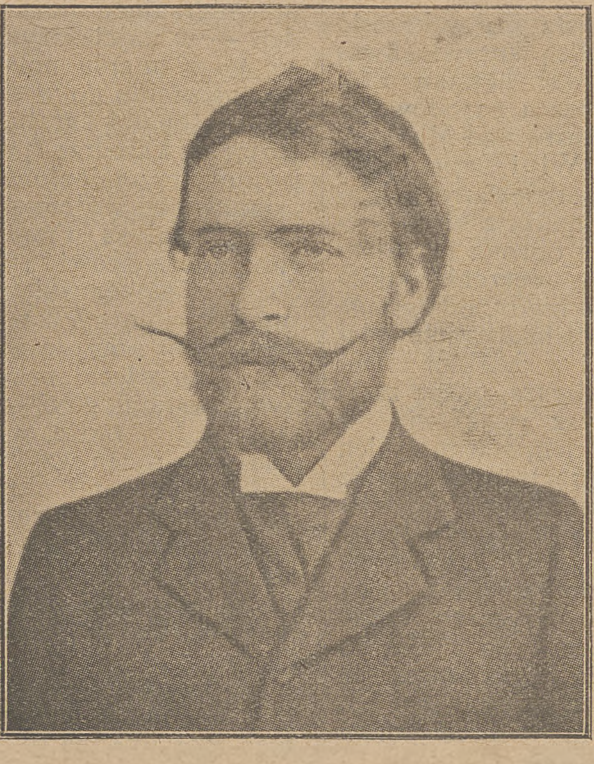
Poeci minionych lat nosili te wielkie armje w sercu samotnem i pod kośćiami czaszki, które dziś schną w kryptach kościołów. Widzieli je oczyma, spalonemi od pragnienia, przemierzające ojczyste krainy. Jeden — w najcięższym okresie czasu, po złamaniu polskiego oręża i po wdeptaniu go w ziemię straszliwemi stopami caratu, w tułactwie, stojąc na katedrze francuskiego kolegjum, przemienionej przezeń na „stanowisko wojenne“, na „basztę, którą genjusz Francji powierzył sprzymierzeńcowi swego narodu, duchowi słowiańskiemu“, — samotny, tak samotny, iż powoływał każdego, „kto poczuje w sobie więcej siły, albo więcej prawdy“, — ażeby go zastąpił, gdyż to miejsce opuszczone być może, w grudniu 1843 roku sam jeden wzywał:

„Chociażby mi przyszło obrazić nawyknienia moich słuchaczów, chociażbym miał wreszcie na gwałt krzyczeć, będę krzyczał. Krzyki te nie będą mojemi własnemi. Poświęciłem osobistość moją: wydzierają się one z głębi ducha wielkiego ludu. Od samego dna jego wszystkich podań, przebiwszy się przez duch mój, upadną tu pomiędzy wami, jak strzały, dymiące się jeszcze krwią i znojem. *(c. d. n.).*

Wywiad „Neue Freie Presse" z min. Składkowskim

Kilka dzienników europejskich, a pomiędzy niemi „Neue Freie Presse" wiedeńska podaje rozmowę, jaką przedstawiciel London General Press miał z polskim ministrem spraw wewnętrznych, generałem Sławoj-Składkowskim. Przytoczymy główne ustępy z opinji p. ministra.

„Zapytują mnie o przyczyny oraz prawdopodobny wynik zatargu pomiędzy rządem a parlamentem w obecnej Polsce. Otóż spór obecny jest tylko faktycznie następstwem naszej zbyt demokratycznej konstytucji. Jesteśmy rzeczywistymi demokratami, jestem jednak przekonany, że konstytucja nasza idzie w tym kierunku zadaleko. Polska powinna była nadać sobie stałą władzę wykonawczą i mocną, ale zamiast tego stworzyła ona wszechwładny prawie parlament ze słabym i niestałym rządem, tak, że gabinety z przerażającą szybkością zmieniały się jeden po drugim. Nasza główna troską było skończyć z tą serją przesileń, ponieważ rząd umiarkowany musi być postawiony o wiele wyżej od gabinetu złożonego z osobistości najbardziej wyniesionych, który ponosi ryzyko wywrócenia go każdej chwili. Za zgodą więc parlamentu zmieniliśmy pewne artykuły konstytucji". Tutaj minister przytoczył znane wprowadzone do konstytucji naszej główne zmiany, poczem dalej tak ciągnął: „Dzięki tej reformie położenie jest o wiele bardziej stałe, niż poprzednio. Ja osobiście przedstawiony jestem za współczesnego Harun-al-Raszyda. Krążą pogłoski, że przebrany za zwykłego mieszczucha lub chłopa, odwiedzam województwa i starostwa, ażeby przekonać się o dokonanej pracy oraz o stosunkach władz z publicznością. Jest to naturalnie przesada. Uważam bowiem życie i bez tych romantycznych przyozdobień za wystarczająco interesujące. Prawda jest o wiele skromniejsza". Tutaj minister Składkowski opowiada pokrótce o swoich zarządzeniach wewnętrzno-administracyjnych i swoich objazdach, które „odbywa zawsze w swoim mundurze i każe meldować się jako minister spraw wewnętrznych. I mogę zapewnić— dodaje — że podróże te nie są bezużyteczne. Ponieważ dzisiaj, kiedy każdy przedstawić może skargę na nadużycia urzędników, ci ostatni pracują o wiele pilniej, a ich zachowanie się z publicznością znacznie się też zmieniło. Co do położenia mniejszości wyznaniowych, mogę oświadczyć z pewnością, że ich żądania przedstawiane w skargach znacznie się zmniejszyły. W rzeczywistości bowiem problemat mniejszościowy stanowi w pierwszej linji problemat dobrej administracji. Ponieważ gminom i powiatom udzieliliśmy szeroko idącej autonomii, mniejszości posiadają pełne prawa utrzymywania własnych szkół i wykonywania jawnego swoich obrzędów religijnych. Nie potrwa już długo, a mniejszości staną się tak samo wiernymi i szczerymi obywatelami Polski, jak sami polacy". Zapytanie, czy ruch monarchistyczny może prowadzić do niebezpieczeństwa dla Rzeczypospolitej odrzucić muszę kategorycznem — nie. Królestwo Polskie samo było niegdyś Rzeczpospolita i nosiło miano Res Publica. Wybrany król godności swojej nie przekazywał dziedzicznie. Był on w rzeczywistości tylko dożywotnim ukoronowanym prezydentem Rzeczypospolitej. Niemniej pojmuję, że znaczny chaos w pierwszych latach Republiki Polskiej wyłonił pragnienie monarchji. Tymczasem obecnie ustrój republikański w Polsce stoi na silnych nogach. I według mego przekonania tylko republika może odpowiadać naszemu krajowi. Ale republika z silną władzą centralną, która stale i w pełni wolności oraz niezależności stać musi od wszystkich ultrademokratycznych przesądów, które naszą wskrzeszoną Ojczyznę w pierwszych latach jej istnienia zdezorganizowały".



Stanisław Wyspiański

Ustąpienie posła Bednarczyka z „Piasta"

Ze stronnictwa „Piasta" wystąpił z kolei powszechnie ceniony poseł Bednarczyk, włościanin, reprezentujący okręg nowotarski.

Jeżeli na to powie p. W. Witos: „Baba z woza, koniom lżej" — możemy mieć nadzieję iż, mimo aranżowanych przez niego „hołdowniczych" uchwał i wieców, „koniom będzie coraz lżej, a mandatów coraz mniej".

Reforma podatkowa

Min. Skarbu opracowuje projekt reformy systemu podatkowego w Polsce. Najbardziej aktualną jest kwestja reformy podatku obrotowego, której domaga się życie gospodarcze, gdyż stanowi ona dla niego niezwykle wielkie obciążenie, wpływające pośrednio na położenie cen towarów. Jednakże rząd jest zdania, że reforma tego podatku *nie może być traktowana odrębnie, poza ogólną reformą podatkową,* gdyż spowodowałoby to zmniejszenie dochodów państwowych, co jest niedopuszczalne chociażby ze względu na zobowiązanie nadwyżki budżetowej, zaciągnięte w planie stabilizacyjnym. Natomiast reforma ta zostanie dokonana w ramach *ogólnej reformy podatkowej, która szczególnie zmieni podatek gruntowy i dążyć będzie do rozszerzenia podstaw podatku dochodowego.*

Co dał rzemiosłu

rząd Marszałka J. Piłsudskiego

Rozmowa z posłem inż. Mianowskim.

Pos. Inż. Mianowski udzielił „Epoce" następującego wywiadu:

— Wobec bliskiego terminu wejścia w życie ustawy przemysłowej ministerstwo przemysłu i handlu zwołało, jak wiadomo, specjalną ankietę rzemieślniczą oraz zebranie komisji rzemieślniczej, wyłonionej na tej ankiecie, celem uzgodnienia przepisów wykonawczych do tej ustawy.

Najpierw została uzgodniona sprawa podziału okręgów działalności izb, następnie przepisów wykonawczych do ustawy przemysłowej, jak: statuty, regulaminy wyborcze oraz statuty cechów.

Wszystkie te rozporządzenia ukażą się, jak mi wiadomo jeszcze przed terminem wejścia w życie ustawy rzemieślniczej, t. j. przed dn. 16 grudnia b. r.

Prace i ankiety komisji wykazały dowodnie, iż ministerstwo przemysłu i handlu czyni energiczne wysiłki, aby powołać w jaknajkrótszym czasie do życia rzemieślniczy samorząd gospodarczy.

— Kiedy należy oczekiwać wyborów do izb rzemieślniczych?

— Ponieważ przeprowadzenie wyborów jest związane z ułożeniem list wyborczych i rejestracją związków, co pociąga za sobą dużą stratę czasu na wyrabianie odnośnych dokumentów i ich kontrolę, szczególnie w województwach, które dotychczas nie miały samorządu rzemieślniczego, sądzę, że wybory do izb rzemieślniczych nie dadzą się przeprowadzić przed wiosną roku przyszłego.

— Czy rzemiosło czyni starania o uzyskanie nowych kredytów w związku z przejęciem przez Bank Gospodarstwa Krajowego rozdziału kredytów rzemieślniczych?

— Podczas ostatniej ankiety zainicjowałem — zaznaczył poseł H. Mianowski — konferencję w tych sprawach u dyrektora dep. kredytowego p. Narbutta i dyrektora banku gospodarstwa krajowego p. Sporysza. Konferencje te wykazały, iż nasze miarodajne czynniki doceniają znaczenie 400 tys. warsztatów rzemieślniczych dla gospodarstwa społecznego i nie zapominają o potrzebie ułatwienia im pomocy kredytowej.

Świat rzemieślniczy — podkreślił poseł Mianowski — *żywi ogromną wdzięczność dla rządu Marszałka Piłsudskiego, iż sprawę tę wziął do serca.*

Dopiero od roku przedstawiciele rzemiosła wiedzą do kogo mają się w tych sprawach zwrócić i z kim pertraktować.

Dzięki wicepremjerowi p. Bartlowi, ministrom Kwiatkowskiemu i Czechowiczowi oraz gen. Góreckiemu, pomoc kredytowa dla rzemiosła nie jest traktowana dorywczo, lecz pragnie się ją oprzeć na trwałych i zdrowych podstawach.

— W jakiej formie będą obecnie udzielane kredyty rzemiosła?

— Narazie bank gospodarstwa krajowego otworzy w najkrótszym czasie kilkumiljonowe redyskonto dla kas rzemieślniczych. Rozprowadzenie zaś tego kredytu odbywać się będzie na następujących zasadach: prócz kas rzemieślniczych korzystać z niego będą kasy miejskie, powiatowe, a na terenie b. królewstwa kongresowego nawet kasy gminne.

Dzięki temu najszersze warstwy świata rzemieślniczego, zamieszkujące nietylko w większych ośrodkach miejskich będą mogły korzystać z kredytu.

Ministerstwo skarbu projektuje pozatem, podkreślił inż. Mianowski, żeby drobny rzemeślnik, który nie może korzystać z kredytu za pomocą powyższych instytucji finansowych, mógł otrzymać kredyt za pośrednictwem spółdzielni rolniczych.

Sprawa samorządu gospodarczego zaczyna przyoblekać się w realne kształty i już za miesiąc rozpocznie się praca nad przygotowywaniem wyborów do izb rzemieślniczych, sprawa zaś zaopatrzenia rzemieślnika w odpowiedni kredyt — posunęła się znacznie naprzód.

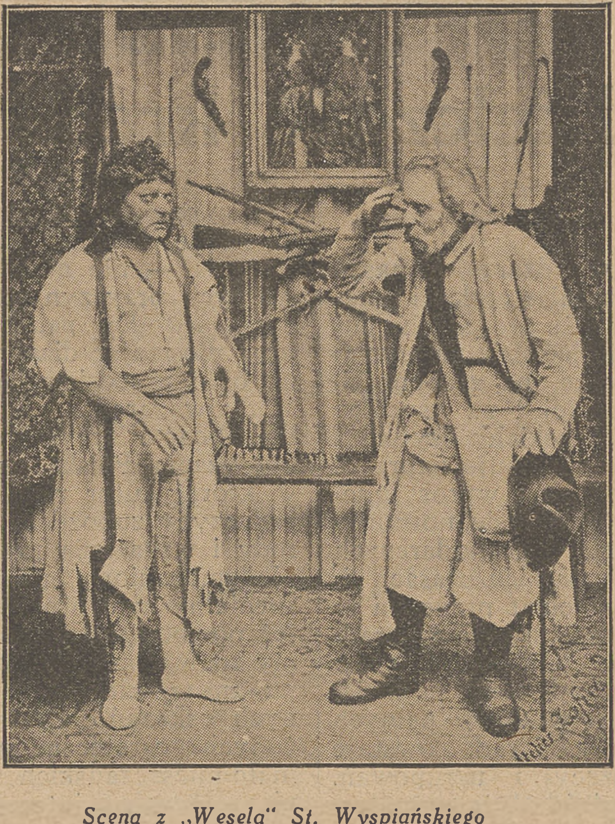
Mamy nadzieję, że w dalszym ciągu, przy poparciu rządu i życzliwej opiece banku gospodarstwa krajowego, akcja kredytowa będzie się rozwijać i przystosowywać do potrzeb „małego człowieka", którego trudnem położeniem dotychczas nikt się nie interesował — stwierdził na zakończenie naszej rozmowy inż. H. Mianowski.

15 miljonów zł. na długoterminowe pożyczki

dla miast, wsi i powiatów

Rada nadzorcza Banku Gospodarstwa Krajowego na ostatnich swoich dwóch posiedzeniach pod przewodnictwem prezesa gen. Góreckiego uchwaliła udzielenie 51 pożyczek długoterminowych, na ogólna sumę 14 miljonów 408 tys. zł.

W liczbie tej mieści się 22 pożyczek dla gmin miejskich w sumie 4 milj. 380 tys. zł. Reszta wypada na gminy wiejskie, powiaty i inne związki samorządowe.



Scena z „Wesela" St. Wyspiańskiego

Wodzowie Chadecji przed sądem

Korfanty przed sądem Marszałkowskim

Od kilku dni trwają już rozprawy sądu Marszałkowskiego przeciw Korfantemu.

W skład sądu wchodzą pos. Thugutt, jako przewodniczący oraz posł. Prager i Żółtowski, jako sedziowie.

Sąd przesłuchał już posła Polakiewicza, przedstawicieli Min. Skarbu, urzędów Skarbowych oraz posłów Chacińskiego i ks. Kaczyńskiego oraz red. Stpiczyńskiego.

Zadaniem sądu jest, jak wiadomo, rozpatrzenie zarzutu, iż poseł Korfanty korzystał z miejscowych funduszów „Berg und Hüten Verein" na wydawnictwo „Rzeczypospolitej" i „Polonji" oraz szereg innych zarzutów

Dymowski przed sądem opinji społecznej

Osoby poszkodowane przez posła Dymowskiego ogłosiły następujący list.

Niżej podpisani oświadczają co następuje: Pragnęliśmy przed rozwiązaniem Sejmu załatwić polubownie sprawy pieniężne, które się wyłoniły z tytułu wyrobienia przez posła T. Dymowskiego pożyczki dla Z. Beredy, z której p. poseł zatrzymał sobie około 43 tysięcy złotych oraz z tytułu kupienia majątku przez tegoż posła od A. Wolińskiego, któremu zapłacił wekslami, podpisanemi pod różnemi stemplami przez jego pracowników oraz czekami, treść protestów, sporządzonych przez rejenta, a które to ani weksle ani czeki zapłacone nie zostały. Kogo nazwać można szantażystą i aferzystą, niech orzeknie opinja publiczna, czy tych, którzy się dopominają o swoje, czy tych, którzy takie weksle i czeki wystawiają: protest czeku Nr 7538. Czek Nr 067040, wystawiony przez Tadeusza Dymowskiego dnia 15 sierpnia 1927 roku. Powyższy czek przedstawiony został w wydziale czekowym banku, gdzie oświadczono na podstawie adnotacji na czeku, że na takowy nie tylko brak pokrycia, ale nie ma takiego rachunku.

Nie mogąc załatwić sprawy polubownie, wnieśliśmy skargę do p. prokuratora dnia 2 listopada r. b. przez naszego adwokata, p. K. Rettingera.

Czeków, wystawionych przez p Dymowskiego na Bank Gospodarstwa Krajowego, złożono u p. prokuratora aż 4, zapłacił nimi p. Dymowski za majątek, ale jak widać, nietylko nie było na nie pokycia, ale nawet rachunku w danym banku.

Warszawa, 21 listopada 1927.

Jak dowiadujemy się, p. Dymowski zapłacił całą należność łatwowiernym sprzedawcom częściowo czekami i wekslami, podpisanemi przez biuralistę posła Dymowskiego, p. Tadeusza Babelskiego i maszynistkę, p. Irenę Fabiszewską. Weksle te opatrzone były pieczątkami „Uzdrowiska Jaszczurówki", „Księgarni Narodowej" i „Drukarni Rozwój". Stwierdzono, że w chwili wystawienia tych weksli „Uzdrowiski Jaszczurówka" było już wydzierżawione, a „Drukarnia Rozwój" była już sprzedana. O tych przesiębiorstwach „rozwojowych" pisaliśmy już kilkakrotnie i jeszcze pisać będziemy. Sprawami temi zajął się sędzia śledczy i niebawem dowiemy się ciekawszych jeszcze spraw posła na Sejm.



Uroczystości 11 listopada w Lidzie

1

Spółdzielczość kredytowa

I.

Ze zgrozą stwierdzamy, że nasze prowincjonalne miasteczka i miasta podupadają i że proces ich pauperyzacji, odbijający się na wyglądzie zewnętrznym, na zasobności, na stopie życiowej i na psychice warstw mieszczańskich szybko i zdecydowanie postępuje naprzód. Wyniki tego procesu wprost uderzają w oczy w okresie normujących się stosunków gospodarczych i wywołują w ostatnich czasach liczne debaty na temat przyczyn upadku i na temat środków zaradczych. W prasie codziennej i w perjodycznych czasopismach pojawiają się szeregi artykułów, pełnych spostrzeżeń, uwag i rad. Powstaje szereg organizacyj i ugrupowań. Niestety — wśród dużego materjału pozą stwierdzeniem niedomagań i poza skargami na różne braki, liczne dolegliwości, wielkie obciążenia — nie można wyłowić istotnych przyczyn upadku, istotnych powodów pauperyzacji i dlatego, nie mając diagnozy, nie można było przedsięwziąć zabiegów i środków zaradczych. Praca prof. Dra Adama Krzyżanowskiego „Pauperyzacja Polski współczesnej", w której autor rozpatruje ogólne przyczyny zubożenia i daje ogólne rady i wskazania przeciwdziałania niedomaganiom, nie zajmuje się specjalnie tym problemem i z tego też powodu w tej pracy nie możemy znaleźć analizy przyczyn upadku, ani też nie znajdujemy specjalnych wskazań dla ratowania zagrożonych ostateczną nędzą warstw mało-mieszczańskich tak niezmiernie ważnych z interesu narodowego, społecznego, gospodarczego dla organizmu Polski. Również ten problem nie jest traktowany w innych poważniejszych publikacjach ostatniej doby. Oczywiście powody ogólnych niedomagań ekonomicznych naszego społeczeństwa tak natury moralnej jak i z przyczyn wynikających z nieuregulowanych stosunków młodej państwowości i z przerostu ducha reformatorskiego nad zmysłem organizacyjnym mają w odniesieniu do tego specjalnego zagadnienia duże znaczenie, lecz poza temi kwestjami ogólnemi regulowanemi przeważnie późno, po niewczasie, pod rygorem twardej rzeczywistości odnośnie do zagadnienia upadku warstw małomieszczańskich istnieje niestety osobliwy nacisk twardej rzeczywistości, który należy nam poznać, aby zapobiec bodaj w części programowi ekonomicznemu tych warstw, programowi, który dla ogółu państwa i narodu grozi ostrem zaognieniem społecznem i utratą poważnego, pracowitego czynnika ekonomicznego.

(c. d. n.).

Polska współczesna

Położenie geograficzne Polski

Ziemie Rzeczypospolitej Polskiej położone są w środku Europy, obejmując część wielkiego niżu europejskiego, ciągnącego się od Pirenejów, wzdłuż Oceanu Atlantyckiego, Morza Północnego i Bałtyckiego aż ku granicom Azji. Od wybrzeża Bałtyku ciągnie się ku południowi równina polska, urozmaicona nielicznemi pasmami wzgórz. Takie, najbardziej na północ wysunięte pasmo, to wyżyna Bałtycka, wznosząca się na 300 m. nad poziom morza i tworząca prawie nad samym brzegiem morskim szereg niewysokich pagórków, pokrytych lasami, kryjącemi liczne i malownicze jeziorka. Jest to t. zw. „Kaszubska Szwajcarja", najpiękniejszy zakątek na północy Polski. Wyżyna Bałtycka przechodzi ku południowi w rozległą nizinę. Nizina ta jest kolebką Polaków, na niej leży przeważna liczba historycznych osiedli polskich z Gnieznem, Poznaniem i Warszawą na czele. Ku południo-zachodowi od Niziny Polskiej wznosi się Wyżyna Małopolska, oddzielona od podnóża Karpat tylko doliną górnej Wisły. Na południowym krańcu Polski ciągną się Góry Karpackie, zajmujące około 1½ proc. powierzchni całej Rzeczypospolitej. Karpaty, a zwłaszcza stanowiące ich część Tatry, należą do najbardziej malowniczych gór w Europie. Są też przedmiotem zaciekawienia turystów i alpinistów, rok rocznie nawiedzających południowe granice Polski.

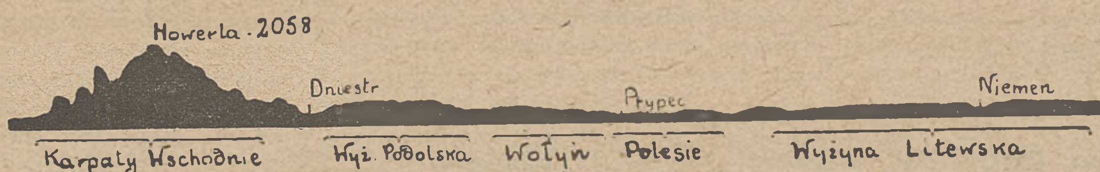
Bardziej ku wschodowi od opisanego pasa Polski rozciąga się u podnóża Karpat. Płyta podolska. Doskonała gleba ozdabia tę część kraju bujną i malowniczą roślinnością. Dalej ku północy ciągnie się Wyżyna Wołyńska, również urodzajna i bogata w roślinność, nizinne bagniste Polesie i wreszcie wyżyna Litewska, — kraina lasów sosnowych i pięknych rozległych jezior. Tu właśnie położone są największe jeziora w Polsce, Narocz, Dryświaty, Drywiatry i Świr.

Granice naturalne Rzeczypospolitej, stanowią tylko: na północy niewielki pas wybrzeża morskiego, długości zaledwie 70 klm., a na południu, na przestrzeni 1200 klm., góry Karpackie. Od strony północno-wschodniej, od wschodu i od zachodu, Polska naturalnych granic nie posiada. Sztuczne linje graniczne dzielą tutaj pokrewne obszary geograficzne, pomiędzy Polaków i ich sąsiadów.

Z pośród rzek, zraszających powierzchnię Polski, największą jest Wisła, zasilana m. in. dopływami: Bugiem, Pilicą, Wieprzem i Sanem. Wisła liczy od źródeł do ujścia 1046 klm. długości i dosięga 2 klm. szerokości koryta.

Oprócz Wisły i jej dopływów biorą na terenie Rzplitej początek: Dniestr, wpadający do morza i wreszcie Warta, stanowiąca dopływ Odry.

Szata roślinności Polski jest dosyć różnolita. Obok okazów flory północnej spotykamy liczne rośliny właściwe sferom południowym. Ogółem, na Ziemiach Polski spotykamy około 2285 gatunków roślin, z czego 44 drzew, a 182 krzewów.



2 Przekrój przez ziemie wschodniej Polski z południa na północ (wg mapy E. Romera)

Piekarze lwowscy u p. wicepremjera Bartla

W Warszawie bawiła delegacja cechu piekarzy lwowskich w nast. składzie: starszy cechu p. Józef Schurmer, podstarszy p. Emil Opał oraz delegat Izby Rękodzielniczej p. Andrzej Ptaszek.

Celem wizyty była interwencja u p. wicepremjera w sprawie lwowskiego cechu piekarzy.

Mianowicie w związku z zamierzoną przez Rząd mechanizacją piekarń oraz żądaniem zastosowania tychże do wymogów higjeny odbyła się w miesiącu wrześniu r. b. lustracja piekarń lwowskich. W wyniku tej lustracji na istniejących 120 piekarń około 100 zostało uznanych za nieodpowiadające wymogom i przeznaczone do likwidacji do 1-go lipca 1928 roku. Ponieważ lustracja była przeprowadzona zdaniem cechu zbyt pobieżnie i niektórym właścicielom piekarń wyrządzono krzywdę (np. polecono zamknąć piekarnię, ponieważ właściciel domu chowa na podwórzu kury, lub nieprawidłowo obliczono w metrach odległości piekarń od kanału i t. d.), zwrócono uwagę p. wicepremjera, prosząc o zarządzenie ponownej dodatkowej lustracji, oświadczając zgodę na wcześniejsze zamknięcie piekarń bezwględnie nieodpowiadających wymogom. Nadto wyrażono prośbę o wydanie polecenia wyśledzenia i zamknięcia około 100 tajnych piekarń żydowskich, które nie płacąc patentu ani podatków wywołują nieuczciwą konkurencję, wypuszczając na rynek towar, produkowany w jak najbardziej antisanitarnych warunkach, a tem samem zagrażający zdrowiu publiczności.

Pan prof. Bartel przyjął delegację bardzo życzliwie, obiecał przychylnie załatwić przedłożone postulaty i wydać odpowiednie polecenia miarodajnym czynnikom rządowym.

Rzeczoznawca amerykański w Polsce

W pierwszym dniu swego pobytu w Warszawie adviser amerykański, p. Dewey odwiedził bank polski i ministerstwo skarbu.

W banku polskim oprowadzany przez p. wiceprezesa Młynarskiego zwiedził biura i skarbiec, wyrażając podziw dla sprawności polskiej instytucji emisyjnej. Swem zachowaniem, pełnem prostoty i szczerości p. Dewey odrazu zaskarbił sobie sympatję urzędników banku polskiego.

Również wczoraj p. Dewey odwiedził p. ministra skarbu.

Pożyczki w listach zastawnych

Państwowy Bank Rolny, w związku z wydanemi przez siebie zaświadczeniami, stwierdzającemi przyznanie pożyczek w listach zastawnych, podaje do wiadomości, że pożyczki w listach zastawnych, zahipotekowane do dnia wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 r. w sprawie zmiany ustroju pieniężnego, t. j. do dnia 8 listopada 1927 r. włącznie, będą wypłacane przez Bank, o ile akty zaciągnięcia pożyczek, tudzież wpisy hipoteczne, zostały sporządzone zgodnie z wymaganiami Banku, zawartemi w zaświadczeniach.

Jeżeli do dnia 8 listopada 1927 r. włącznie pożyczki nie zostały zahipotekowane, to na podstawie wydanych do tego terminu zaświadczeń, mogą być sporządzane akty zaciągnięcia pożyczek pod warunkiem, iż w dokumentach tych sumy pożyczek złotych w złocie, wymienione w zaświadczeniach Banku, zostaną zgodnie z art. 14 roporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 r., przerachowane na ustalone w tem rozporządzenu złote w złocie, według stosunku 100 zł. w złocie, wymienionych w zaświadczenu Banku, równa się 172 zł. w złocie, określonym w art. 14 i 16 wzmiankowanego wyżej rozporządzenia Prezydenta z dnia 5 listopada 1927 r. Zarówno zatem w akcie zaciągnięcia pożyczek, jak i we wpisach hipotecznych, winny być podane jako sumy nominalne pożyczek złotych w złocie, sumy otrzymane z przerachowania, wyrażone w nowych złotych w złocie.

W przypadku szczególnym, gdy akt zaciągnięcia pożyczki sporządzony został przed dniem 9 listopada 1927 r., wpisy zaś hipoteczne mają być dokonane po tym terminie, we wpisach hipotecznych sumy pożyczek winny być przerachowane w myśl zasad wyżej przytoczonych. W aktach zaciągnięcia pożyczek, tudzież w wpisach hipotecznych (w tych ostatnich, o ile odnośny ustęp miał być wniesiony do wykazu hipotecznego ustępu) umieścić ustęp następujący: „Zaciągający pożyczkę (ki) zobowiązuje (ją) się wszelkie wpłaty należności z tytułu udzielonej (nych) mu (im) pożyczki (czek), dokonywane gotówką, uiszczać w walucie polskiej według równowartości 900/5332 grama czystego złota za 1 złotego w złocie, a to bądź złotemi monetami polskiemi, bądź innymi środkami płatniczymi, mającymi moc prawną umarzania zobowiązań bez ograniczenia kwoty. Równowartość ta, obliczana będzie w sposób wskazany w art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 5 listopada 1927 r. w sprawie zmiany ustroju pieniężnego.

Wysokość rat amortyzacyjnych, podanych w zaświadczeniach, nie ulega zmianie tam, gdzie raty podane są procentowo, t. j. wymieniono, że dłużnik zobowiązuje się spłacać pożyczkę w ratach półrocznych, z których każda wynosić ma: złotych w złocie 4,43 przy okresie umorzenia 30-letnim, złotych w złocie 5,50 przy okresie umorzenia 20-letnim, złotych w złocie 7,50 przy okresie umorzenia 10-letnim od każdych 100 złotych sumy nominalnej pożyczki. Jeżeli zaś rata podana jest w sumie stałej i ściśle określonej, należy ją również przerachować według stosunku 100 zł. w złocie dawnych, równa się 172 zł. w złocie nowem.

Nadmienia się, że na pożyczki, wypłacane po dniu 13 października 1927 ., emitowane będą listy zastawne, opiewające na złote w złocie według nowej waluty.

Majątki cechów wobec nowej ustawy przemysłowej

Dochodzą nas pytania, jak będą dysponowane dotychczasowe majątki cechów, wobec konieczności przyjęcia przez nie nowych statutów, dostosowując je do nowej Ustawy Przemysłowej. Sprawy te wyjaśnia art. 98 i 99 ustawy, z których wynika, iż cechy (korporacje) przekształcone, czyli oparte na nowym statucie są pod względem praw posiadania dawnemi cechami (korporacjami), jedynie działającemi na podstawie nowego statutu. Dlatego też majątki pozostają w dalszym ciągu w ich posiadaniu, jedynie dalsze zarządzenie niemi odbywa się na podstawie nowego statutu.

Wyjątek będą stanowiły wypadki, gdy cech (korporacja) nie zastosuje się do wymagań Ustawy i we wskazanym terminie nie przekształci się, czyli nie uchwali i nie przedstawi nowego statutu. Wtedy zastosowany będzie do takiego cechu (korporacji) art. 98 Ustawy, który mówi, iż: „Majątek rozwiązanej korporacji (cechu) winien być użyty przedewszystkiem na zaspokojenie zobowiązań korpoacji (cechu). Pozostały czysty majątek należy przekazać na ogólne cele, odpowiadające interesom przemysłu, stosownie do postanowień statutu lub uchwały — gminie siedziby korporacji (cechu). Gmina winna użyć przekazany jej majątek w sposób najlepiej odpowiadający interesom przemysłu. Projekt użycia tego majątku podlega zatwierdzeniu przez władzę przemysłową wojewódzką, która winna przed powzięciem decyzji wysłuchać opinji izby przemysłowo-handlowej, o ile chodzi o majątki korporacji rzemieślniczej (cechu) — opinji izby rzemieślniczej.

Ulgi dla koncesjonarjuszy monopolowych w Łodzi

Jak już donosiliśmy ostateczny termin odbierania koncesyj monopolowych ustalony został przez Min. Skarbu na 1 lipca 1928 r. Ponieważ odbieranie koncesyj godzi w byt szerokich rzesz drobnego kupiectwa, które od szeregu lat nie posiada innego źródła zarobkowania — udała się do Warszawy specjalna delegacja koncesjonarjuszy łódzkich w celu podjęcia interwencji przeciwko masowemu odbieraniu koncesyj. Delegacja ta odbyła dłuższą naradę z dyrektorem departamentu akcyz i monopoli w Min. Skarbu p. Wójtowiczem. W odpowiedzi na przedłożenia delegacji dyr. Wójtowicz oświadczył, że bardzo duża liczba koncesjonarjuszy łódzkich nie wniosła odwołań z powodu pozbawienia ich koncesyj, wobec czego zarządzenia Ministerstwa skarbu stały się prawomocne. Jednakże w specjalnych wypadkach dyr. Wójtowicz przyrzekł przychylne załatwianie wnoszonych odwołań, które powinni wnosić poszczególni koncesjonarjusze wprost do Min. Skarbu.

Groźba strajku w łódzkich rzeź. miejskich

Na odbytem d. 13 b. m. zebraniu pracowników obu rzeźni miejskich wysunięte zostały żądania w kierunku zabezpieczenia pobranych przez rzeźnie sum, które wpłynęły na rzecz kasy emerytalnej pracowników, uzyskania gratyfikacji, jaką przyznano ostatnio pracownikom miejskim i 25 procent podwyżki. W razie nieuwzględnienia tych żądań przez obydwie rzeźnie, zebrani postanowili zwrócić się po interwencję do p. wojewody, gdyby zaś rezultaty tej akcji nie dały konkretnych rezultatów — przystąpić do strajku w obu rzeźniach.

Przepisy walutowe dla wyjeżdżających zagranicę

Każdy turysta, wyjeżdżający z Polski w celach turystycznych, lub innych zagranicę, uprawniony jest do zabrania z sobą na zasadzie uzyskanego paszportu i bez specjalnego pozwolenia, tysiąc złotych w złocie, względnie jej ekwiwalent w obcej walucie. Zależnie od czasu pobytu zagranicą, względnie od celu wyjazdu, Izba Skarbowa wydaje pozwolenie na wywiezienie większych sum pieniężnych z kraju.

Pozwolenie na wywiezienie sumy dwóch tysięcy złotych w złocie, względnie jej ekwiwalentu, jest stosunkowo łatwe. Pragnący natomiast zabrać z sobą większą sumę, muszą wnieść do referatu skarbowego Izby Skarbowej, należycie umotywowane podanie, które załatwione bywa w przeciągu trzech dni.

W razie zabrania z sobą większego bagażu zagranicę, należy na miejscu dać go zbadać i opieczętować w urzędzie celnym, gdyż w ten sposób można uniknąć przykrej i uciążliwej rewizji na granicy.

Ten sam bagaż, na zasadzie uzyskanego w urzędzie celnym zaświadczenia, można swobodnie bez opłat przewieźć z sobą z powrotem do kraju.

W razie zabierania ze sobą zagranicę większej ilości przedmiotów niecodziennego użytku (między innymi także biżuterji), podlegających cłu wywozowemu, należy wystarać się o specjalne pozwolenie.

Porady Rolnicze

Spółdzielnie mleczarskie

Spółdzielczość mleczarska w Polsce, pomimo całego szeregu trudności, napotykanych na drodze swego rozwoju, a w pierwszym rzędzie obok braku dostatecznych środków obrotowych, braku ludzi przygotowanych należycie do kierowania i prowadzenia spółdzielni, zatacza coraz szersze kręgi.

*

Należy zwrócić uwagę na te działy gospodarstwa, które okazują się korzystniejsze, które mają widoki opłacalności na przyszłość, a więc, w pierwszym rzędzie na hodowlę bydła, trzody i drobiu. Mamy wszelkie warunki po temu, aby z Polski uczynić kraj naprawdę mlekiem płynący i z dobrego masła słynący.

Jak więc dojść do dobrej hodowli, jak dojść do dobrych krów, które by nie dawały „kapkę" mleka i trochę lichego nawozu, — do krów, które by choć w części były podobne do krów duńskich.

Na to jest jedna odpowiedź — przez zakładanie w pierwszym rzędzie spółdzielni mleczarskich — tych dźwigni rolnictwa i dobrobytu — a więc przez stwarzanie warunków, w których chów dobrych krów, racjonalne ich żywienie i racjonalny zbyt produktów nabiałowych jedynie się opłaca!

Cóż zachęca rolników do zakładania spółdzielni mleczarskich? Zachęcają duże korzyści, które dzięki mleczarniom w gospodarstwie rolnem daje się osiągać.

Korzyści ze spółdzielni są różnorakie:

Spółdzielnie mleczarskie zaspakajają brak pieniędzy w gospodarstwie. Rolnik dostarczający mleko do mleczarni — otrzymuje co dwa tygodnie, lub co miesiąc wypłatę i zaliczkę. Mleczarnia wyrabia codzień świeże masło; robi je wyborowo, bo w sposób należyty; wyrabia dużo masła jednakowego gatunku, co jest w handlu również bardzo ważne; sprzedaje masło hurtowo, omija pośrednika, więc zabiera ich zyski, daje je swym członkom.

Spółdz. mleczarska usuwa kłopoty, związane z domowym wyrobem masła. Dostarczając mleko do spółdzielni, pozbywamy się z domu poważnej pracy, która zabiera niewiastom dużo czasu.

*

Spółdzielnia mleczarska podnosi hodowlę bydła. Ona uczy nas, jak mamy żywić nasze „graniate i siwule", aby jak największy dochód przyniosły.

Dzięki wypłatom według tłuszczu zawartego w mleku, zachęca do racjonalnego chowu bydła i jest jakby biczem wyganiającym z gospodarstw swych członków, złe krowy. Nie każde mleko jest jednakowo tłuste, stąd też wypłata jest lepsza, im kto dostarcza więcej i tłuściejszego mleka.

Przy mleczarni warto więc hodować dobre krowy — warto też trzymać dobrego buhaja w okolicy.

Mleczarnia rozjaśnia ludziom w głowach, że nie sztuka mieć mleko w porze, gdy jest ono najtańsze, a więc w maju lub czerwcu, lub je mieć wtedy, gdy najlepiej za nie płacą, t. j. w grudniu i styczniu.

*

Spółdz. mlecz. dopomaga w hodowli trzody. Mleko chude słodkie, jest cenną karmą dla nierogacizny jak również dla cieląt.

*

Spółdzielnia mleczarska jest również *szkołą* zbiorowej*społecznej pracy*, jest urzeczywistnieniem przysłowia — że „rozumna gromada to siła".

*

I jeszcze jedno: ktoś mądry powiedział, że dopóty hodowla bydła i trzody w gospodarstwach drobnych się nie podniesie, dopóki hodowlą tą nie zainteresują się gospodynie wiejskie! Gosposie zajmijcie się sprawą mleczarń i bądźcie zachętą dla swych mężów w chwili ich wątpień.

Wszechpolski zjazd mleczarski
w Poznaniu

Z okazji odbytego w tych dniach w Poznaniu wszechpolskiego Zjazdu Mleczarskiego p. G. Piętka, kierownik działu mleczarskiego Związku Spółdzielni Polskich, udzielił prasie następujących informacyj:

— Zjazd ten odbył się przy bardzo wielkiem zainteresowaniu sfer gospodarczych, czego dowodem był liczny udział około 300 uczestników. Wygłoszono bardzo ciekawe referaty, ujmujące w sposób niezmiernie rzeczowy całokształt spraw mleczarskich w Polsce. Z tych należy wymienić referat redaktora Ihnatowicza, dr. Licznerskiego, dyr. Przeradzkiego.

Głównym tematem obrad były sprawy szkolnictwa mleczarskiego. W związku z tem wyłoniła się sprawa standaryzacji masła, której zasady wywołały wśród uczestników ożywioną dyskusję. Uchwalono wreszcie, że Prezydjum Zjazdu winno się zwrócić w tej sprawie do Ministerstwa Rolnictwa.

Omawiano dalej sprawę specjalnego pawilonu mleczarskiego na przyszłej powszechnej wystawie w Poznaniu oraz uchwalono ułożenie regulaminu dla działu mleczarskiego Unji i Zjednoczenia.

Najważniejszą częścią obrad Zjazdu była sprawa założenia Polskiego Związku Mleczarskiego. Powstania tego ostatniego domaga się samo życie. Wówczas jedynie zostaną uregulowane sprawy, związane z ruchem mleczarskim w kraju. Dla opracowania statutu tego przyszłego związku powołano specjalną komisję, która ma również doprowadzić do zebrania organizacyjnego.

Poruszono dalej sprawę wywozu otrąb zagranicę. Dalszy temat dyskusji stanowiło rozporządzenie Ministerstwa Komunikacji, dotyczące przewozu na kolejach blaszanek z mlekiem. Uchwalono, że w sprawie tej Prezydjum Zjazdu ma wystąpić do Ministerstwa Komunikacji.

Ślimaki na oziminach

W niektórych okolicach naszego kraju wystąpił masowo tej jesieni na oziminach szkodnik w postaci brunatno - szarego ślimaka, długości 2 i pół cm., pozbawiony skorupy. Występuje on w większych ilościach na gruntach wilgotnych, w pobliżu łąk lub w miejscowościach lesistych.

Jest to ślimak polny, zwany pomrów (Limax agrostis). Rozmnażają się te ślimaki przez składanie jaj w sierpniu i wrześniu, z których przeważnie tejże samej jesieni wylęgają się młode i atakują wschodzące żyto, rzadziej pszenicę.

Są one żarłoczne i ruchliwe, z łatwością mogą wędrować w poprzek dróg i pól z jednej oziminy na drugą. Niejeden gospodarz odsiewał drugi raz żyto, tak mu wymarnowały wczesną ładną oziminę.

Ponieważ wystąpią one prawdopodbnie i na wiosnę, przeto trzeba się przygotować do obrony zasiewów.

Jeżeli ślimaki znajdują się na polu, to trzeba zastosować posypywanie wczesnym rankiem wapnem niegaszonem, kainitem lub siarczanem żelazowym. Należy to czynić dwukrotnie w 15 minutowych odstępach, gdyż za pierwszym razem ślimaki bronią się przez wytwarzanie piany.

Jeżeli ślimaki są na sąsiedniem polu i chcemy zabezpieczyć się od ich przejścia na nasze, to należy wysypać pas ochronny szeokości 2 metrów, wapnem niegaszonem. Niektórzy rolnicy radzą używać, oprócz wapna do posypywania pasa ochronnego, ostrej plewy jęczmiennej.

Walka z tym szkodnikiem, jak prawie z każdym, niszczącym zasiewy pól, jest trudna i zawodna. Najlepszym sposobem obrony, jest odwadnianie pól i utrzymywanie ich w kulturze.

Zakaz wywozu pszenicy i mąki

Opracowane przez ministra przemysłu i handlu rozporządzenie w sprawie zakazu przywozu pszenicy oraz mąki pszennej ustala, jak się dowiadujemy, iż przywóz pszenicy oraz mąki pszennej do obszaru celnego Rzplitej jest zabroniony do dnia 29 lutego 1928 roku.

Towary objęte zakazem przywozu, mogą być przywiezione bez pozwolenia ministerstwa przemysłu i handlu w ciągu 10 dni od dnia wejścia rozporządzenia o zakazie w życie, o ile towary te:

a) zostały nadane do przewozu koleją lub statkiem najpóźniej w przeddzień ogłoszenia rozporządzenia o zakazie, lub

b) zalegają na polskim obszarze celnym w dniu ogłoszenia zakazu w celnych składach urzędowych i kolejowych oraz w składach nieurzędowych, pozostających pod zamknięciem celnem.

Wykonanie rozporządzenia o zakazie przywozu pszenicy oraz mąki pszennej, powierzone będzie ministrom skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa, każdemu we właściwym czasie działania.

Z całej Polski

Z życia cechów okręgu lubelskiego

Dnia 9 października r. b. odbyło się kwartalne zebranie Cechu Wędliniarsko-Rzeźniczego w Siedlcach.

Porządek obrad był następujący: 1) zapis uczniów do terminu, 2) wypis uczniów na czeladników, 3) zapis czeladników na mistrzów, 4) sprawa opłat od sztuki trzody na rzecz bezrobotnych, 5) dyskusja o Izbach Rzemieślniczych, 6) wnioski.

Na zebraniu obecni byli wszyscy członkowie Cechu z Komisarzem cechowym p. Andrzejewskim i sekretarzem p. Ługowskim.

Zebranie rozpoczęło od punktu 5, t. j. *od dyskusji na temat wyborów do Izb Rzemieślniczych.* P. Juściński w rzeczowym referacie przedstawił zebranym prawa wyborcze, omówił skutki dużego procentu rzemieślników żydów oraz konsekwencje wyborów. Szczególny nacisk położył *na obowiązek oddania głosów* i *wybór członków Izby.*

W dyskusji nad referatem zabierali głos delegaci z Sokołowa, p. Komisarz, członkowie Cechu, oraz przedstawiciel rzemiosła siedleckiego pan Szymański.

Po dyskusji nad wyborami i po odjeździe delegatów, przystąpiono do wyczerpania porządku dziennego.

Ciekawa bardzo jest historja opodatkowania rzeźników siedleckich przez stary tamtejszy Magistrat *po 3 zł. od sztuki trzody na rzecz „bezrobotnych"*, których w Siedlcach, jak mówią, wcale niema. Niektórzy koledzy przy większym uboju *płacili do 3000 zł. rocznie.* W końcu powiedziano rzeźnikom, *że to już nie podatek, lecz opłaty za użycie rzeźni(sic!).*

Cech siedlecki założony w 1922 r. liczy zaledwie 10 członków, na czele których stoi od założenia kol. Tomasz Wujek. Cech prowadzony jest wzorowo, odbywa posiedzenia każdego kwartału zwyczajne, a w razie potrzeby nadzwyczajne.

Bolączką Siedlec jest zwyczaj *przywożenia w dni targowe przez włościan i domorosłych rzeźników z okolic bitego mięsa, wątpliwej wartości i sprzedawanego w warunkach hygjenicznych pozostawiających wiele do życzenia. Magistrat za pewną opłatą toleruje taką sprzedaż mięsa*, wyrządzając krzywdę miejscowym rzeźnikom, którzy utrzymują warsztaty według wymagań sanitarnych i płacą podatki na rzecz miasta.

T. P.

Cenne wykopalisko

Podczas robót kanalizacyjnych na ulicy Kolejowej w Tarnowskich Górach w pobliżu budynku gimnazjum państwowego natrafili robotnicy na mogiłę, w której znaleziono kości, urny, siekierę żelazną, narzędzia kamienne itp. Dzięki opiece profesora gimnazjum p. Józefa Piernikarczyka, udało się uratować wykopalisko od zniszczenia, bowiem robotnicy w nieświadomości swej zaczęli w czasie rozkopywania mogiły wyrzucać znalezione w niej cenne zabytki przedhistoryczne. Ażeby ustalić wiek i bliższe szczegóły pochodzenia tak znacznego wykopaliska, przyjedzie w najbliższych dniach do Tarnowskich Gór konserwator.

Rozwój Nałęczowa

Nałęczów, znany z najpiękniejszych tradycyj oświatowych, z pracy nad kulturą ludu okolicznego, posuwa się ciągle naprzód.

W październiku uruchomiono tu czytelnię i bibliotekę imienia Prusa i Żeromskiego, tych dwóch wielkich twórców, tak blisko związanych z Nałęczowem.

Bibliotekę zgromadziła z dobrowolnych ofiar pani Walentyna Nagórska, pracująca od szeregu lat nad oświatą wśród ludu wiejskiego i rzemieślników.

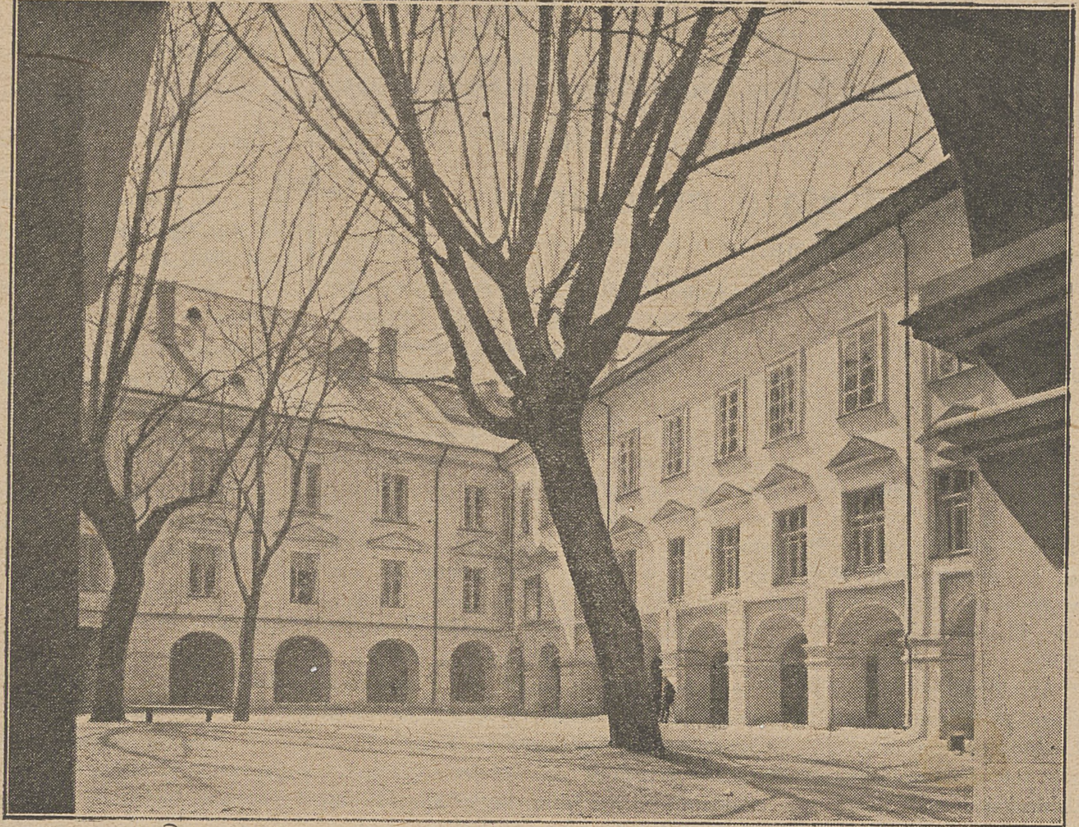
Jej to inicjatywie, pracy i zabiegom zawdzięcza nowa placówka swe istnienie, a również ofiarności kilku firm wydawniczych, do których założycielka zwróciła się z prośbą o pomoc.

Poświęcenia Czytelni i Biblioteki dokonał proboszcz miejscowy, ks. kanonik Koskowski, który przemówił do zebranych o ważności oświaty i znaczeniu dobrej książki; po nim zabrał głos d-r Araszkiewicz, profesor gimnazjum z Lublina, mówiąc pięknie o analogji ideałów społecznych Prusa i Żeromskiego oraz o ich stosunkach do ludu i oświaty, o ich wpływie dobroczynnym na moralność.

Na zakończenie licznie zebrani uczestnicy otwarcia zaśpiewali „Boże, coś Polskę".

Nowa placówka, powstająca w tak ważnym momencie, jest dla Nałęczowa źródłem otuchy, wyróżnia się ona od szeregu imprez partyjnych, narzucanych Nałęczowowi sztucznie, w rodzaju czytelni „Obwiepola" i „Świetlic" narodowej organizacji kobiet.

Nazwisko zasłużonej założycielki daje gwarancje, że nowa instytucja prowadzona będzie w duchu kultury i postępu, zgodnie z tradycjami „Światła", którego założycielem był Żeromski, i zdala od wpływu anarchji i demagogji partyjnej. *M. R.*



Dziedziniec im. P. Skargi w uniwersytecie wileńskim

Życie gospodarcze

Z orzecznictwa Najwyż. Trybun. Administr.

W sprawach wymiaru podatku dochodowego

1. Dowód na prawidłowe złożenie zeznania. Władze skarbowe są obowiązane dopuścić dowód na świadków, ofiarowany przez płatnika dla stwierdzenia, że złożył zeznanie o dochodzie do właściwej władzy, nawet w wypadku, gdyby zapiski urzędowe nie wykazały złożenia takiego zeznania (wyrok z dnia 10 lutego 1925 I. rej. 178/25). Zasady ustalone w orzeczeniu tem, należy oczywiście analogicznie zastosować co do wszelkich innych pism, wnoszonych przez płatnika, do władz skarbowych przy wymiarze podatku dochodowego.

2. Sprostowanie złożonego zeznania.

Płatnikowi przysługuje prawo sprostowania jeszcze w odwołaniu przeciw dokonanemu wymiarowi podatku dochodowego, danych cyfrowych, podanych w zeznaniu. Skoro podatnik wyjaśni przyczyny omyłki, winna władza orzekająca zarzut ten rozpoznać (wyrok z dnia 23 listopada 1926 I. rej. 2075/25). Wszelkie zarzuty winien jednakże płatnik podnieść najpóźniej w odwołaniu, Najwyższy Trybunał Administracyjny bowiem pomija te zarzuty skargi natury faktycznej, których skarżący nie podniósł w postępowaniu administracyjnem przed wydaniem zaskarżonej decyzji (wyrok z dnia 21 października 1926 r. I. rej. 1431/25).

3. Wymiar podatku od interesów, bliżej nie określonych.

W czasach inflancji oraz spekulacji akcjami, władze wymiarowe nieraz bez odwiedzania bliższych okoliczności wstawiały do wymiaru większe lub mniejsze sumy jako dochód z „akcji", lub dochód z „spekulacji giełdowej". N. T. A. orzekł, iż osobie przeczącej, jakoby się trudniła jakiemiś interesami, należy przedstawić okoliczności faktyczne, na które władza wymiarowa obowiązek ten oparła (wyrok z 13 lutego 1925 roku I. rej. 915/24). A zatem nie wystarcza, iż płatnik jest urzędnikiem bankowym, aby już przyjąć, że miał zyski z spekulacji giełdowej. Władza wymiarowa winna raczej przedstawić płatnikowi w zakwestjonowaniu jego zeznania konkretne dane, a na których władza wymiarowa opiera swe twierdzenie, że płatnik miał zyski z obrotów giełdowych.

4. Skutki zaoczności.

Jeżeli podatnik na zakwestjonowanie jego dochodu, w myśl art. 58, nie dał lub częściowo nie udzielił władzy wymiarowej wyjaśnień, to rygory, wynikające z art. 63 zdanie 2 (zaoczność) mogą być stosowane tylko co do tych źródeł dochodu, odnośnie których przedstawiono płatnikowi wątpliwości (wyrok z 30 listopada 1926 roku I. rej. 1939/25.

5. Dowody z ksiąg i zapisków.

Po złożeniu zeznania, płatnik obowiązany jest na przedstawione mu wątpliwości udzielić wyjaśnień co do prawdziwości i dokładności zeznania. Ustawa, a w szczególności art. 63 nie zawiera żadnych przepisów, co do tego w jaki sposób płatnik ma na podniesione wątpliwości udzielić wyjaśnień i jakiemi doowdami te wyjaśnienia uzasadnić. Ustawa nie stanowi też nigdzie, by jedynie księgom handlowym służyła pełna moc dowodu. Przeciwnie, każdy środek dowodowy, o ile nie budzi wątpliwości, winien być uznany za dopuszczalny i pełnowartościowy. Dowód nie może być odrzucony jedynie dlatego jako nieudały, że środki, jakiemi był przeprowadzony, nie znają kwalifikacji pełnych dowodów, to znaczy nie odpowiadają pewnym z góry określonym wymogom. Wobec tego niema uzasadnienia w ustawie zapisków płatnika tylko dlatego, że nie są księgami handlowemi, skoro urzędownie skonstatowano, że zapiski te co do swej rzetelności nie budzą wątpliwości (wyrok z 7 maja 1926 roku I. rej. 1758/24). Wyrok ten można również analogicznie zastosować w wypadku, gdy np. jedna z ksiąg handlowych wykazuje usterki, pozostałe umożliwiają w sposób wiarogodny stwierdzenie wysokości dochodu.

Wystąwa przemysłu mięsnego w Mysłowicach

W Mysłowicach odbyła się konferencja w sprawie wystawy opasów i przemysłu mięsnego. Referaty o znaczeniu wystawy wygłosili pułkownik Filcowski i poseł Janicki, który postawił wniosek, aby Związek zrzeszeń gospodarczych utworzył stały komitet wystawowy, któryby w różnych miastach Śląska i poza Śląskiem urządzał corocznie różne wystawy. Wystawa mysłowicka ma być pierwsza z rzędu. Terminu otwarcia tej wystawy nie ustalono, łączy się on bowiem ściśle z wykończeniem budowy targowicy. Przedstawiciel Śląskiej Izby Rolniczej wypowiedział się za traktowaniem tej wystawy ogólno-krajowej w Poznaniu, która odbędzie się w 1929 roku.

Ceny świadectw przemysłowych

Według uzyskanych przez nas informacyj, ceny świadectw przemysłowych na rok 1928, które nabywać będzie można już od połowy listopada r. b. — będą nieco wyższe, niż ceny obowiązujące na rok 1927, a to dzięki temu, że dodatki komunalne wynoszą na rok 1928 30 procent ceny świadectwa przemysłowego. Do tego dojdą jeszcze dodatki na rzecz izb handlowo - przemysłowych i izb rzemieślniczych. Niezależnie od powyższego doliczamy będzie 10 proc. dodatku od podatku.

Z giełdy

Obrót na giełdzie dewiz bardzo mały ze względu na to, że gros zapotrzebowania pokrywają banki przed giełdą. Cały przydział uskutecznił poczęści Bank Polski, poczęści prywatne banki. Dolary notowano bez zmiany 8.88, dewizy na New York 8.90. Bank Polski płacił za dolary 8.86 — 8.85, za dewizy 8.88. W grupie dewiz europejskich podniósł się Londyn z 43.45 i 7/8 na 43.47, a Zurych z 171.93 na 171.95, wszystkie inne waluty i dewizy zmian nie ujawniły.

Dolary w obrotach prywatnych 8.88 i pół w żądaniu i płaceniu przy nieco większym popycie. Za ruble złote płacono 4.73 i pół. Czerwońce sowieckie 3.87 dolarów w żądaniu. Kurs obliczeniowy 100 złotych w złocie wynosił bez zmiany 172.00, a gram czystego złota 5.9244.

Na giełdzie akcyjnej obroty minimalne, nastrój spokojny. Niektóre tylko papiery uległy zniżce. Listy zastawne miały tendencję słabą, natomiast bardzo mocno kształtowały się kursy pożyczek państwowych. 5-procentowa pożyczka konwersyjna podniosła się z 64.15 na 66.00, a 5-proc. pożyczka konwersyjna kolejowa z 61.50 na 63.00, jedynie 5-proc. pożyczka dolarowa premjowa spadła z 61.75 na 61.50.

I. WALUTY:
Dolary 8,88 — 8,90 — 8,86.

II. DEWIZY:
Londyn 43,47 — 43,58 — 43,36.
Nowy Jork 8,90 — 8,92 — 8,88.
Paryż 35,04 i pół — 35,13 — 34,96.
Praga 26,41 — 26,47 — 26,35.
Szwajcarja 171,95 — 172,38 — 171,52.
Wiedeń 125.70 — 126,01 — 125,39.

III. PAPIERY PROCENTOWE:
P proc. pożyczka dol. 1920 — 82,00.
10 proc. poż kolejowa 102,50 — 103,00.
5 proc. poż. konwersyjna 65,00 — 66,00.
8 proc. L. Z. Ziemskie złotowe 82,50.
4 i pół proc. L. Z. Warszawy złotowe 59,75 — 59,80.
4 proc. L. Z. Warszawy złotowe 53,25.
8 proc. L. Z. Warszawy złotowe 82,00 — 82,25.
8 proc. L. Z. Łodzi złotowe 80,50.

IV. AKCJE:
Bank Handlowy 123,00.
Bank Polski 156,00 — 156,25 — 156,00.
Bank Zachodni 29.00.
Siła i Światło 100,00.
Warsz. Tow. Kopalń Węgla 116,50 — 116,00.
Lilpop 39,25.
Modrzejów 9,80.
Ostrowieckie 91,00.
Rudzki 56,75 — 56,50.
Starachowice 74,25 — 74,00.
Żyrardów 18,50 — 19,00.
Borkowski 4,00.
Haberbusch 160,00.
Nobel 48,00.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA

WARSZAWA 21.11. — Pszenica pomorska 742 gl. (126) — 48,25; żyto kongresowe 691 gl. (116) — 40,25; żyto kongresowe gw. 681 gl. (116) — 41,75; żyto pomorskie 681 gl. (116) — 41,75; fasola biała wg. próby — 55,00; kuchy rzepakowe — 40,00; otręby żytnie 26,70 — 26,50; otręby pszenne 27,00.

O kredyty dla rzemiosła łódzkiego

(Korespondencja własna.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, prezes Resursy Rzemieślniczej w Łodzi, p. Franciszek Szwankowski, złożył naczelnym władzom Banku Gospodarstwa Krajowego obszerny memorjał w sprawie udzielenia dla rzemiosła polskiego w Łodzi znaczniejszych kredytów zarówno krótkoterminowych, jak i długoterminowych.

Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, p. gen. d-r Roman Górecki, odniósł się niezmiernie życzliwie do tych wywodów i przyrzekł uwzględnić życzenia i potrzeby rzemiosła polskiego w Łodzi w jaknajszerszym zakresie. Naturalnie, kredyty państwowe muszą być odpowiednio zagwarantowane i należycie zabezpieczone. Bank Rzemieślników łódzkich naskutek porozumienia z gen. R. Góreckim ustalił z dyrektorem tutejszego Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Gregierem, warunki, na jakich Bank Rzemieślników łódzkich będzie korzystał z kredytu krótkoterminowego, oraz w jakich rozmiarach, zabezpieczając je na hipotekach własnych nieruchomości.

Co się tyczy kredytu inwestycyjnego, to Bank Rzemieślników łódzkich przygotowuje obecnie odpowiednie zabezpieczenia hipoteczne i po uzyskaniu przyrzeczonej sumy z Banku Gospodarstwa Krajowego, przystąpi w niedługim czasie do realizacji szeroko zakrojonej akcji pomocy warsztatom rzemieślniczym w Łodzi na zakup potrzebnych narzędzi i maszyn.

Jest to pierwszy wypadek na terenie Rzeczypospolitej, że, dzięki inicjatywie zarządu instytucji rzemieślniczej, jaką jest „Resursa", zorganizowany rzemieślnik polski otrzyma tak konieczną pomoc kredytową na potrzeby swojego warsztatu, zarówno bieżące, jak i inwestycyjne. Jeżeli się zważy, że dotychczas rzemieślnik polski nie miał prawie znikąd pomocy kredytowej i dlatego nie mógł stan rzemieślniczy w Polsce odpowiednio do swoich wybitnych uzdolnień fachowych się rozwijać, ani konkurować należycie z rzemiosłem innych narodowości, które czerpało i czerpie pomoc kredytową z własnych instytucyj finansowych, zasilanych bardzo znacznym kapitałem od ziomków, zamieszkujących zagranicą, a szczególniej w Ameryce Północnej, to zapoczątkowana powyższa akcja kredytowa przez Resursę Rzemieślniczą i Bank Rzemieślników łódzkich, jest ważnem wydarzeniem w naszem życiu gospodarczem. Świadczy ona o postępie i rozwoju zarówno naszych organizacyj społecznych, jak w tym wypadku rzemieślniczych, oraz o należytem zrozumieniu potrzeb bardzo ważnych dziedzin naszego życia gospodarczego przez czynniki miarodajne, regulujące dopływ kapitału i kredytów do tych dziedzin.



Pierwszy śnieg

Nowy film krajoznawczy

Kinematograficzna agencja propagandowa w Warszawie postawiła sobie za zadanie sfilmownia całej Polski i popularyzowanie za pośrednictwem ekranu i filmów naukowych, turystycznych pięknych krajobrazów, zabytków historycznych i artystycznych, przemysłu, kopalń i wogóle całego bogactwa polskiej ziemi, których obejrzenie dla wielu przeciętnych śmiertelników jest wręcz niedostępne.

Uwieczniony jest już w filmie Śląsk — źrenica Polski, a obecnie wykonywane są zdjęcia Pomorza. Film „Śląsk — źrenica Polski", wyświetlany był w dn. 7 b. m. na Zamku w dawnej sali Saskiej przed p. Prezydentem Mościckim i jego najbliższem otoczeniem i zyskał ogólne uznanie.

Sukces eksponatów polskich w Salonikach

Dyrekcja Międzynarodowych Targów Poznańskich otrzymała wiadomość od przedstawiciela swego w Grecji, krótkie na razie sprawozdanie z przebiegu Międzynarodowych Targów w Salonikach, w których Polska poraz pierwszy brała udział. Eksponaty polskie rozmieszczone były w specjalnym pawilonie polskim i wzbudziły nader żywe zainteresowanie w sferach przemysłowych i kupieckich nietylko greckich, lecz całego bliskiego Wschodu i nawet dalszych jak Egiptu, Abisynji i t. p.

Największym popytem cieszyły się motory, maszyny do cementu i dachówek, meble gięte i stylowe, wyroby jutowe, nie mówiąc o węglu i wyrobach włókienniczych, które są już znane na rynkach bliskiego Wschodu. Wnioskując z nadesłanego sprawozdania, firmy polskie, wystawiające na Międzynarodowych Targach w Salonikach, zawarły korzystne tranzakcje, otrzymując duże zamówienia na swe wyroby.

Kursy dla szyprów i maszynistów morskich

Wobec braku kapitanów i maszynistów na holownikach portowych i morskich. — Ministerstwo Przemysłu i Handlu otwiera w najbliższym czasie przy Szkole Morskiej w Tczewie bezpłatne kursa dokształcające dla kandydatów na szyprów i maszynistów morskich. Kandydaci powinni odpowiadać następującym warunkom: po skończeniu 15 lat życia posiadać nie mniej niż 48 miesięczną praktykę w charakterze marynarza pokładowego na statkach w podróżach morskich albo 60 miesięczną praktykę w składzie personelu maszynowego w podróżach morskich i warsztatach mechanicznych.

Kursa trwać będą od 4 do 6 tygodni w zależności od przygotowania kandydatów.

Z powodu braku miejsca w gmachu Szkoły Morskiej uczestnicy Kursów obowiązani będą zamieszkiwać prywatnie na koszt własny. Życzący będa mogli otrzymywać w internatach Szkoły Morskiej całodzienne utrzymanie za opłatą 3 zł. dziennie.

Termin rozpoczęcia kursów przewiduje się w końcu listopada.

Po bliższe informacje należy się zwracać do kancelarji Szkoły Morskiej pod adresem: Tczew, (Pomorze), Dyrekcja Szkoły Morskiej.

O obowiązkowej sprzedaży wódek monopolowych

Wobec licznych zapytań ze strony osób zainteresowanych, szczególnie z Małopolski, w kwestji sprzedaży wódek monopolowych, otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Wszystkie sklepy i składy koncesjonowane obowiązane są do sprzedaży tych wyrobów na podstawie art. 19 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o monopolu spirytusowym z dnia 26 marca 1927 roku (Dz. ust. 32 poz. 298).

Punkt 1 tego artykułu głosi, że Dyrekcja P. M. S. sprzedaje spirytus i czyste wódki monopolowe bądź we własnych, bądź w koncesjonowanych składach i sklepach prywatnych. *Koncesjonowane miejsca sprzedaży obowiązane są posiadać wódki monopolowe* w ilości, dostatecznie zabezpieczającej pokrycie miejscowego zapotrzebowania.

Punkt 2 nakłada obowiązek na koncesjonowane detaliczne miejsca sprzedaży przyjmowania zwrotu butelek po spirytusie i wódkach monopolowych po cenach i na warunkach, ustalonych przez D. P. M. S.

Na podstawie zaś punktu 3 tegoż artykułu, zakłady, nie stosujące się do tych przepisów, mogą być pozbawione koncesji.



Jan Sobieski romantyczny rycerz

W Los Angelos zmarł w tych dniach pułkownik Jan Sobieski, jak twierdzą potomek króla Jana III. Miał on za sobą życie pełne przygód romantycznych. Podczas walk domowych amerykańskich Jan Sobieski był tajnym agentem prezydenta Lincolna, a po wojnie wstąpił na służbę do prezydenta Juareza w Meksyku podczas walki jego z cesarzem Maksymiljanem. Jako wyższy oficer już Jan Sobieski dowodził wojskami, które po uwięzieniu cesarza Maksymiljana, b. arcyksięcia austrjackiego, rozstrzelały go. Następnie Sobieski popadł wskutek okoliczności i intryg politycznych sam w niebezpieczeństwo utraty życia i miał być rozstrzelany przez meksykańczyków. Tu zawdzięczał on swoje ocalenie niezwykłej miłości slynnej piękności ówczesnej meksykańskiej Ali, córce generała meksykańskiego, który go uwięził. Córka generała udała się konno do głównej kwatery swego ojca, oddalonej o 500 mil angielskich od miejsca jej pobytu i tam wyprosiła ułaskawienie skazanego Jana Sobieskiego na podstawie jego nieocenionych, oddanych poprzednio usług państwu meksykańskiemu.



Chiński kaznodzieja

Cyklon

Przez cały dzień szalała straszliwa burza w południowo-zachodniej i północno-wschodniej części stanu Waszyngtońskiego. Stolica Stanów Zjednoczonych została poważnie zniszczona przez cyklon. Wicher o wielkiej sile porwał hale targowe i zniszczył je niemal całkowicie. Siedmiu ludzi, ranionych przez spadające dachówki, cegły i belki, odwieziono do szpitala. Jeden mężczyzna został zabity uderzeniem gromu.

W północno - wschodniej części m. Waszyngtonu wicher porwał gmach szkolny i zniszczył go doszczętnie. Z koszar marynarki zerwał dach. Na placu lotniczym w miejscowości Anacostia cyklon wyrządził wielkie szkody materjalne. Osiem hydroplanów zostało zniszczonych. Podczas trwania cyklonu w Waszyngtonie dwie osoby zostały zabite.

Zmierzch egzotyzmu

Jego Królewska Mość Ibn_Saud, władca Hedżasu, skorzystał z pobytu w Londynie, by zamówić 8 wielkich samolotów mieszkalnych, mających zastąpić wielbłądy, na których grzbietach on i jego 24 żony odbywali dotychczas pobożne pielgrzymki do Mekki.

Monarsze arabskiemu znudziły się już wprawdzie przestarzałe, niewygodne i powolne środki lokomocji, ale nie wyzbył się on tradycyj religijnych oraz zwyczajów narodowych, zażądał przeto, by samochody nie miały wcale bocznych okien i zaopatrzone były jedynie w dach z metalowego szkła. W ten sposób postronny wzrok nie będzie mógł zbezcześcić jego żon.

Sztuczny organ mowy

Jeśli wierzyć wiadomości, podanej przez „Chicago Tribune", udało się chirurgom waszyngtońskim przywrócić amerykańskiemu senatorowi Dupontowi głos, który utracił był naskutek operacji krtani, wymagającej usunięcia strun głosowych, oraz dużej części języka.

Pan senator posiada obecnie w gardle aparat kauczukowy, tak misternie skonstruowany, że pozwala mu nietylko swobodnie oddychać, ale nawet i prawie normalnie mówić — oczywiście dźwięk głosu i jego modulacja są znacznie przytłumione, jednak porozumiewać się może bez trudu i wymawiać wyraźnie wszystkie słowa.

Płace urzędników w Polsce i zagranicą

Ze względu na aktualność sprawy uposażeń urzędniczych podajemy poniżej „Statystykę Pracy" zestawienie płac niektórych kategoryj urzędniczych w Polsce, Niemczech, Austrji i Czechosłowacji w styczniu 1927 r.

	w złotych			
Referendarz (VII)	400	922	475	555
Kancelista (XII)	180	332	205	288
Sędzia pokoju	475	922	390	454
Nauczyciel szkoły średniej	316	675	382	448
Nauczyciel szkoły powszechnej	242	568	261	307
Kapitan	473	761	382	508

Z powyższego zestawienia wynika, że najwyższe uposażenia są w Niemczech, dalej idzie Czechosłowacja, wreszcie ostatnie miejsce zajmuje Austrja. Jeśli wziąć pod uwagę nie wartość nominalną, lecz faktyczną siłę nabywczą pieniądza, to okaże się według obliczeń Gł. U. St. — że w Niemczech uposażenia urzędników są faktycznie wyższe o ok. 80 proc., wojska zaś o ok. 50 proc., w Czechosłowacji uposażenia urzędników są wyższe o ok. 35 proc., wojska natomiast tylko o ok. 10 proc., wreszcie w Austrji uposażenia urzędnicze są na tym samym co w Polsce poziomie, wojska zaś są nawet trochę niższe, o ok. 15 proc.

Cecha charakterystyczna polskiego systemu uposażeniowego jest stosunkowo niski poziom pensji administracji ogólnej oraz szkolnictwa powszechnego, natomiast stosunkowo wyższe w szkolnictwie wyższem, sądownictwie i w wojsku.

Rozpiętość płac jest w Polsce stosunkowo mniejsza, aniżeli zagranicą. I tak np. pobiera u nas naczelnik wydziału 39 razy więcej od kancelisty; w Niemczech zaś tylko 4,7; w Austrji 4,2; w Czechosłowacji 3,6 razy. Podsekretarz stanu pobiera u nas 6,1 razy więcej od kancelisty, w Niemczech 12,4; w Austrji 8,1; w Czechosłowacji 6,7 razy.

Dodatki rodzinne odgrywają u nas natomiast ważniejszą rolę, aniżeli w innych państwach europejskich.

Meteor zapalił się

Z Charkowa donoszą, że nad Stawropolem przeleciał wielki meteor i rozerwał się w powietrzu, wytwarzając ognistą falę, od której spłonęła cała wieś. Włościanie okolicznych wiosek zaczeli bić w dzwony na trwogę, przypuszczając, iż jest to koniec świata.

Polscy awiatorzy do Indji

Dwaj piloci z centralnych warszawskich warsztatów lotniczych, Kazimierz Piskorz i Kazimierz Skraba przygotowują się do wielkiego raidu powietrznego Warszawa — Kalkuta. Lotnicy będą lecieli etapami po 1200 klm. dziennie.

Kącik humoru

Przez trzy lata nie był karany.

Sędzia: Kiedy oskarżony ostatnio był karany?

Oskarżony: Trzy lata temu panie sędzio.

Sędzia: A cóż oskarżony robił przez te trzy lata?

Oskarżony. W kryminale siedziałem, proszę pana sędziego.

CENY PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ:

w Warszawie z odnoszeniem do domu kwart. —4.50
na prowincji —4.80
zagranicą —9.00

Numer pojedyńczy **30 gr.**

Ogłoszenia w tekście: 1 zł. za wiersz wys. m|m. 1 łam; (s. 4) ł. 2 strona 40 gr. za wiersz wys. m|m 1 łom. (s. 4 zł) reszta stron tekst. 35 gr. za wiersz wys. 1 łom (s. 4 zł.)

za tekstem

cała strona	— 400 zł
1/2 „	— 200 zł,
1/8 „	— 50 zł.
1/16 „	— 25 zł.

Ogł. drobne 10 gr. wyraz.
Konto P. K. O. № 14.264

Redakcja i administracja: Warszawa, Boduena 2 IV p, Lwów, ul. Leona Sapiehy 34.

REDAKTOR *A. ZABĘSKI* WYDAWCA ZA SP. WYDAWNICZĄ „NOWOŚCI" *R. A. HOFFMANN*

Drukarnia Wł. Łazarskiego Złota 7/9 tel. 34-47 i 136-91